

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. Josepha Conrada Korzeniowskiego
Fraczownia Regionalna
ul. Długa, poczł. Nr 447
80-201 Gdańsk
tel. 301-... do 1... 237

magazyn 12

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

(446)
grudzień 2002

SOLIDARNOŚĆ



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

5 NIE MA PODZIAŁU

Rozmowa
z Krzysztofem Dołłą

9 WZD

Jest nowy przewodniczący

10 HIPERMARKETY

Mamy już doświadczenie



7 GRUDZIEŃ

O co chodzi oskarżonym
w sprawie Grudnia '70?



W ten świąteczny czas Narodzenia Pańskiego wszystkim Członkom i Sympatykom naszego Związku pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia zdrowia i radości.

Niechaj Dobra Nowina napelni nasze serca nadzieją i miłością, a Nowy 2003 Rok w naszych rodzinach i w pracy upływa w zgodzie, dostatku i wzajemnym szacunku.

Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego

NSZZ „Solidarność”

Krzysztof Dośla

Komisja Krajowa, 13-14 listopada 2002

Branże będą protestować

Komisja Krajowa wyraża protest przeciwko prowokacyjnym działaniom policji i prokuratury, po zakończeniu manifestacji w obronie przemysłu okrętowego. Związkowcy uważają, że takie postępowanie zaprzecza idei dialogu społecznego. Nie zniechęci to jednak Związku do obrony praw pracowniczych.

„Solidarność” postanowiła przekazać do Trybunału Konstytucyjnego wnioski o zbadanie zgodności z konstytucją ustaw zmieniających Kartę nauczyciela, ustawę o szkolnictwie wyższym oraz kodeks pracy. W specjalnym stanowisku NSZZ „S” zaprotestowało przeciwko działaniom policji i prokuratury po zakończeniu manifestacji 22 października. „Stoczniowcy występujący w obronie swoich miejsc pracy zostali potraktowani jak zwykli chuligani” – napisali związkowcy. Członkowie Komisji Krajowej zobowiązali prezydium Związku do przygotowania działań ograniczających zjawisko niewypłacania pracownikom wynagrodzeń. Zdecydowanych kroków ze strony Związku oczekują przedstawiciele struktur branżowych, a szczególnie górnictwo i energetyka. Zarówno Kazimierz Grajcarek, szef Sekretariatu Górnictwa i Energetyki jak i Piotr Duda, przewodniczący Regionu Śląsko-Dąbrowskiego zapowiedzieli kolejne



Józef Niemiec (w środku) został wybrany sekretarzem Komisji Krajowej

manifestacje w obronie swoich branż. – Wszystkich konsekwencji restrukturyzacji naszych sektorów nie da się załatwić podczas demonstracji. Dialog jest potrzebny – przestrzegali Adam Ditmer.

Józef Niemiec, mimo pojawiających się głosów niezadowolonia, został sekretarzem KK. Na wakujące miejsce w Komisji Trójstronnej wybrano Marcina Króla, przewodniczącego Regionu Środkowoschodniego, co rywalizujący z nim Kazimierz Grajcarek odebrał jako atak na struktury branżowe. Dr Tomasz Żukowski z UW, zaproszony na

posiedzenie KK, przedstawił analizę nastrojów społecznych po wyborach samorządowych. – Dotychczasowy układ zaczyna pękać. SLD stracił część swojego elektoratu na rzecz Samoobrony – stwierdził Żukowski. Przemianom podlega nie tylko scena polityczna. – Związek musi wyjść z nową ofertą do środowisk pracowniczych, które szukają swojej reprezentacji zarówno politycznej jak i związkowej. Przestrzegam jednak przed pochopnym podejmowaniem decyzji – odpowiadał dr Żukowski.

(mp)

Pytanie miesiąca

Kto według Pana winien jest sytuacji w Ożarowie Mazowieckim?



ANTONI SAWICKI, przewodniczący KZ „S” w gdańskim Cefarmie:

– Niedopuszczalne jest likwidowanie miejsc pracy w sytuacji ogromnego bezrobocia, jakie panuje obecnie w Polsce. To skandal, że w kraju ubiegającym się o przyjęcie do Unii Europejskiej policja i ochroniarze z prywatnej firmy biją robotników, słusznie upominających się o swoje prawa. Niestety to częste zjawisko, że kiedy inwestor prywatyzowanej firmy stanie się jej całkowitym właścicielem, zaczyna działać nie oglądając się na swoich pracowników. To drapieżny kapitalizm, w którym jedynym celem jest zysk za wszelką cenę. Przeciwnie przykłady zdarzają się niestety rzadko. Myślę, że Polacy w najgorszych snach nie przewidywali takiego obrotu spraw po prywatyzacji majątku. Cefarm jest w tej chwili w trakcie prywatyzacji i mamy nadzieję, że będziemy chlubnym wyjątkiem.



EDMUND ZIELIŃSKI, przewodniczący KZ „S” w Szpitalu dla Nerwo i Psychicznich Chorych im. St. Kryzjana w Stargardzie Gdańskim:

– Nie ma skutku bez przyczyny. Sytuacja w Ożarowie uświadamia nam, jakie skutki może przynosić patologiczna prywatyzacja, bez kontroli związku zawodowego i nie obwarowana zapisami, które chronią pracowników. Po jednej stronie barykady stoją bowiem zdesperowani i bezradni pracownicy fabryki, nie mający możliwości egzekwowania swoich praw, po drugiej zaś pracodawca, dysponujący potężną siłą, doradcami i prawnikami. To nauka dla nas wszystkich, że trzeba poddawać wnikliwej analizie każdy przypadek prywatyzacji firm. Niestety obawiam się, że i tym razem Polak będzie mądry po szkodziu. W tej chwili we Francji odbywają się protesty pracowników przeciwko prywatyzacji sektora publicznego. Ci ludzie obawiają się także patologicznej prywatyzacji, a wiedzą że w przypadku tego sektora nie można sobie pozwolić na pomyłki.



ZBIGNIEW KOWALCZYK, członek prezydium ZRG „S”:

– Winny jest po prostu rząd, który prywatyzuje w sposób nieudolny kolejne zakłady pracy, sprzedając je w ręce monopolisty. Nie wiem, jak wygląda umowa prywatyzacyjna w przypadku Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim, jednak w wielu podobnych przypadkach brakuje w umowach zapisów o tym, że dany zakład po przejściu w ręce inwestora powinien utrzymać produkcję, muszą być kontynuowane inwestycje itp. Powstaje pytanie, gdzie jest tutaj stanowisko ministra skarbu państwa, NIK-u, urzędu antymonopolowego. Ale to przecież właśnie ten urząd wyraził zgodę na sprzedaż zakładu w ręce monopolisty, skupiającego w swoim ręku wiele zakładów o podobnym profilu produkcji. W tych warunkach zachowanie kapitalisty jest zrozumiałe i łatwe do przewidzenia. Aby obniżyć koszty zmierza do skoncentrowania produkcji w jak najmniejszej liczbie zakładów, likwidując pozostałe. Taki los spotkał właśnie Ożarów. Państwo nie wypełnia swej podstawowej roli, jaką jest działanie w interesie obywateli. W dodatku mamy do czynienia z absolutnie chorą sytuacją, kiedy w czasie demonstracji pracowników kierownictwo zakładu nasyła na nich uzbrojonych po zęby ochroniarzy, a policja przygląda się biernie, jak biją oni ludzi. To skandal, policjanci nie powinni do tego dopuścić, ochrona zakładu powołana jest wyłącznie do pilnowania majątku, a nie do atakowania bezbronných ludzi. Ciekawe swoją drogą jak to się stało, że ochroniarze mieli sprzęt przeznaczony specjalnie do walki z tłumem.

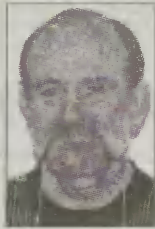
Oprac. (jw)

magazyn **Solidarność**
Prenumerata

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu.

■ 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ

■ 1,00 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez Poczta na adresy domowe członków Związku.



Wolne wnioski

Powoli kończy się kolejny rok w nowej, demokratycznej Polsce. Dla wielu z nas to kolejny rok trudnego życia. Dla wielu to dramat utraty pracy, problemy z opłaceniem czynszu, zakupem niezbędnych rzeczy potrzebnych do życia. Dla wielu to ciągła obawa o jutro. W regionie gdańskim to olbrzymi problem przemysłu stoczniowego. To pytanie o jutro gnębi nie tylko tysiące stoczniowców, ale także pracujących w kooperujących zakładach. Ostatnio także Trybunał Konstytucyjny dołożył swoją cegiełkę do obaw zatrudnionych, uznając za sprzeczne z konstytucją prawo, iż po wypowiedzeniu układu zbiorowego do podpisania nowego układu obowiązują stary. To w sposób bezpośredni będzie prowadziło do wypowiedziania przez pracodawców układów zbiorowych, gdyż oczywiście zawsze można uznać, że firma jest w takiej sytuacji, iż nie jest możliwe wypełnienie przez nią zobowiązań wynegocjowanych ze związkami zawodowymi. Powróćmy więc do zapisów z kodeksu pracy, a jak wszystkim wiadomo, kolejne nowelizacje kodeksu nie poprawiają sytuacji pracujących, a głównie zwiększają obowiązki i ograniczają ich prawa. I nadal niewypłacanie na czas pensji jest tylko wykroczeniem. A w sądach doczekanie się sprawiedliwości jest jedynie marzeniem pracownika i trwa miesiące i lata. Ale dookoła wszyscy opowiadają, jakie to trudne życie ma pracodawca a wszystkim są winne związki zawodowe, które walczą o prawa pracownika i nie chcą się godzić na pogorszenie ich i tak trudnej sytuacji. A może by się tak zapytać, dlaczego zły pracownik jest wyrzucany z pracy a dla złego pracodawcy, który nie potrafi prowadzić firmy, wymyśla się co chwilę jakieś nowe koła ratunkowe, zamiast po prostu powiedzieć, że albo powinien się dokształcić w zakresie prowadzenia biznesu, albo zrezygnować z myśli o wielkim zysku.

Nowe rozwiązania kodeksowe są także zagrożeniem od początku przyszłego roku dla małych komisji zakładowych, gdyż zmniejszenie liczebności związku poniżej 10 osób grozi jego rozwiązaniem. A potem łatwo powiedzieć, że w małych i średnich zakładach nie chcą się garnąć do związku. Jak to mówią: nie kijem go, to pałką.

A w samorządach gorączkowo budowano koalicje i to często bardzo dziwaczne. Ale to wyborcy tak podzielili swoje głosy, że politycy samorządowi musieli zdrowo główkować, aby ułożyć zarządy i rozpocząć pracę. Na dodatek większość Polaków uznała, że nie jest ważne, kto będzie rządził w terenie i nie poszła do wyborów. Jakoś nas demokracja chwilowo przestała obchodzić. Nie ma się jednak czemu dziwić, bo politycy nam już tak obrzydli politykę, że nawet w tak skromny sposób jak wybieranie nie chce się nam w niej uczestniczyć.

Wybieraliśmy zaś nowego przewodniczącego Regionu Gdańskiego. Były to niezwykle emocjonujące wybory. Do ostatniej chwili wynik był trudny do przewidzenia. Trzy tury pierwszego głosowania nie dały wyniku. Dopiero głosowanie na nową listę przyniosło rezultat. Ale nie ma czego zazdrościć nowemu szefowi. Sytuacja gospodarcza, problemy zakładów pracy, w tym przemysłu stoczniowego, olbrzymie bezrobocie, ciągłe utrudnienia dla związków zawodowych – to tylko część problemów, przed którymi stanie. Ale też jest to przewodniczący regionalnej „Solidarności”. Solidarności, a więc związku, w którym myśli się nie tylko o sobie, ale także i o innych, którzy często znajdują się w jeszcze trudniejszej sytuacji niż my.

Bogdan Olszewski

Armaty na Śląsku

Ponad 10 tys. związkowców z różnych branż uczestniczyło w demonstracji zorganizowanej przez śląsko-dąbrowską „Solidarność”. Była to największa od dziesięciu lat manifestacja na Śląsku.

19 listopada br. górników z 12 związków zawodowych, wsparli związkowcy z Mazowsza, Gdańska, Podbeskidzia, Częstochowy i Małopolski. Górnicza „S” nie zgadza się na pomysły zreformowania tego sektora, zaproponowane przez Ministerstwo Gospodarki. W ramach nowego programu restrukturyzacji prawie 35 tys. osób musiałoby odejść z górnictwa. Pięć z siedmiu działających spółek węglowych rząd zamierza oddłużyć a następnie sprzedać kopalnie należące do nich. Drugi wariant zakłada oddłużenie i utworzenie jednej spółki z tych kopalń, które rokuje nadzieje na przyszłość. Reszta (15 z 24) zostałaby do 2004 roku zlikwidowana. Zdaniem związkowców doprowadzi to do degradacji społecznej Śląska i jego mieszkańców. Górnicy zapowiadają, że to ostatnie pokojowe ostrzeżenie dla rządu, a potwierdzeniem tego miała być imitacja armaty postawiona naprzeciwko Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. (mp)

Fabryka Kabli w Ożarowie Mazowieckim Solidarność z protestującymi

O sytuacji w Ożarowie mówi dziś cała Polska. W listopadowym numerze naszego „Magazynu” pisaliśmy o genezie sytuacji w ożarowskiej Fabryce Kabli. Dziś konflikt wokół zakładu zaognia się, a po stronie pracowników staje coraz więcej związkowców z całego kraju.

Po brutalnej interwencji ochrony i policji wobec pracowników Fabryki Kabli w Ożarowie 26 listopada br. Prezydium Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność” wydało oświadczenie, w którym stwierdza, że trzeba wymusić na władzy przewidziany konstytucyjnie dialog społeczny. Zaapelowano do wszystkich struktur i członków Związku o masowe i solidarne poparcie dla pracowników Fabryki Kabli w Ożarowie.

Oświadczenia potępiające użycie przemocy wobec pracowników Ożarowa broniących swoich miejsc pracy i domagające się wycofania konsekwencji wobec osób odpowiedzialnych za postawę policji wydały m.in. zarządy regionów „S” Rzeszowskiego, Śląsko-Dąbrowskiego i Sekretariat Górniczy i Energetyki „S”.

Stanowisko w tej sprawie wydało także prezydium ZRG „S”. Wyraziło swoje oburzenie i kategoryczny sprzeciw wobec brutalności policji i użycia siły w stosunku do protestujących legalnie pracowników Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim. „Służby policyjne, na których spoczywa obowiązek ochrony porządku i bezpieczeństwa obywateli, wspólnie z wynajętymi przez właściciela Fabryki Kabli grupami ochroniarskimi zaatakowały, aresztowały i pobili kilkunastu pracowników broniących swoich miejsc pracy, będących jedynym źródłem utrzymania dla ich rodzin” – czytamy m.in. w oświadczeniu.

Prezydium ZRG „S” zauważa, że takie postępowanie policji wy-



„Solidarność” w wielu regionach zaprotestowała przeciwko użyciu przemocy przez policję

rażnie zaprzecza deklaracjom rządu SLD-UP-PSL o woli rozwiązywania problemów na drodze dialogu i porozumienia. Autorzy domagają się też natychmiastowego wycofania konsekwencji wobec funkcjonariuszy, którzy przekroczyli prawo podczas interwencji w Ożarowie oraz ujawnienia i napiętnowania ich mocodawców.

Zaapelowano też do Rzecznika Praw Obywatelskich i parlamentu o podjęcie natychmiastowych działań w celu publicznego wyjaśnienia wszystkich aspektów tego skandalicznego zajścia. NSZZ „Solidarność” ostrzega jednocześnie przed dalszymi nieodpowiedzialnymi działaniami rządu i podległych mu służb.

29 listopada br. związkowcy z Regionu Gdańskiego „S” wzięli udział w demonstracji pod Fabryką Kabli w Ożarowie. Obok publikujemy ich wypowiedzi.

30 listopada br. zaświtała nadzieja dla pracowników ożarowskiej fabryki. Właściciel Tele-Foniki Bogusław Cupiał zadeklarował gotowość do rozmów z Agencją Rozwoju Przemysłu. Podpisanie

umowy planowane jest jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Agencja ma znaleźć inwestorów, którzy mieliby wykupić teren i nieruchomości pod nową produkcję w Ożarowie. Cupiał zgodził się także zacząć do tego czasu na pieniądze z tytułu rezygnacji z prawa do wieczystego użytkownika terenu fabryki.

Ministerstwo zapowiedziało także wprowadzenie programu ożywienia gospodarczego dla Ożarowa. Sprowadzić się to ma do przekazania pieniędzy z Funduszu Pracy na przekwalifikowanie pracowników Fabryki Kabli oraz utworzenia funduszy gwarancyjnych dla kredytów dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Nadal można dokonywać wpłat na konto, przeznaczone na pomoc dla protestujących pracowników ożarowskiej Fabryki Kabli: Pekao S.A. V O/Gdańsk 10801053-6796-27006-803000-111 z dopiskiem „Ożarów”.

Do tej pory Komisja Krajowa „S” zgromadziła na nią niemal 30 tys. złotych.

(jw)

Pomysł dobry, ale...

Oświatowa „Solidarność” popiera pomysł objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków. Jednak rządowe szacunki dotyczące kosztów tej operacji są zaniżone. Zdaniem związkowców po raz kolejny finansowanie pomysłów rządowych spadnie na samorządy.

W Akwenu 26 listopada odbyło się spotkanie dotyczące edukacji przedszkolnej i możliwości objęcia obowiązkiem szkolnym sześciolatków. Według danych GUS zdecydowanie mniej dzieci korzysta z przedszkola na wsi niż w mieście. W roku szkolnym 2001/2002 89,9 proc. sześciolatków korzystało z edukacji przedszkolnej (96,4 proc. w mieście i 87,1 proc. na wsi). Z roku na rok obserwuje się tendencję spadkową, po pierwsze z powodu niskiego przyrostu naturalnego, a po drugie coraz częściej na terenach wiejskich likwiduje się przedszkola. Tymczasem wyniki przeprowadzonych kilka lat temu badań w ramach międzynarodowego programu pod hasłem „Quality of Life Study” pokazują, że edukacja przedszkolna sprzyja wyrównywaniu szans edukacyjnych dzieci z różnych środowisk.

W listopadzie rząd przyjął projekt ustawy o objęciu wszystkich 6-letnich

dzieci obowiązkowym rocznym przygotowaniem przedszkolnym. Według rządowych szacunków na realizację tego planu należałoby przeznaczyć około 30 mln zł. Rząd proponuje jednocześnie, aby skutki finansowe nowej ustawy zostały pokryte w przyszłym roku z 1 proc. rezerwy oświatowej subwencji ogólnej.

Zdaniem Wojciecha Książka, szefa Regionalnej Sekcji Oświaty, do wprowadzenia tak istotnych zmian pozostało zbyt mało czasu. Wątpliwa jest też kwota, jaka ma wystarczyć na ich sfinansowanie. – Trzeba przygotować specjalne sale w szkołach, świetlice, a wreszcie dowieźć dzieci do szkół. Nie wszystkie gminy poradzą sobie z takimi wydatkami. Przecież chodzi o to, żeby obowiązkiem szkolnym objąć dzieci z terenów najbardziej zaniedbanych. W Sopocie ponad 80 proc. młodzieży dostaje się na wyższe uczelnie. Oni nie potrzebują wyrównywania szans – mówi Książek. Poza tym problemem staną się nauczyciele wychowania przedszkolnego, którzy stracą pracę. – Za mało jest czasu, aby przygotować plany ich przekwalifikowania, np. na nauczycieli nauczania początkowego – dodaje Książek. (mp)

Ostatni stoczniowiec zwolniony

16 listopada br. został zwolniony Adam Czyżewski, który razem z szesnastoma innymi stoczniowcami został zatrzymany 22 października po manifestacji związkowców w obronie przemysłu stoczniowego w Warszawie. Był jedynym z manifestantów, którego sąd skazał na trzydziestodniowy areszt.

Wcześniejsze zwolnienie zatrzymanego związkowca było możliwe dzięki interwencji m.in. przewodniczącego KM „S” w Stoczni Remontowej im. Józefa Piłsudskiego Mirosława Piórka, księdza prałata Henryka Jankowskiego, przewodniczącego KK „S” Janusza Śniadka oraz posłów Ligi Polskich Rodzin. Z poręczeniami dla Czyżewskiego wystąpili także prezes Stoczni Remontowej Piotr Sojka oraz związkowcy z Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego „S”. Jak podkreśla Piórek, koordynujący akcję pomocy dla zatrzymanego stoczniowca, trudno wymienić wszystkich, którzy przyczynili się do jego uwolnienia.

(jw)

Nie ma podziału

Rozmowa z **KRZYSZTOFEM DOŚLĄ**, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”

– Pomimo że był Pan wymieniany jako ewentualny kandydat na przewodniczącego gdańskiej „Solidarności”, nie zdecydował się Pan startować w pierwszej rundzie wyborów. Na Nadzwyczajne Zebranie Delegatów przybył Pan jako jeden z wielu delegatów, a wyszedł jako przewodniczący Zarządu Regionu. Czy rzeczywiście nie zakładał Pan takiego rozwoju wypadków?

– Czy w Regionie istnieje podział, jak niektórzy mówią, na Gdynię i Gdańsk?

– Wyniki wyborów pokazują, że moją kandydaturę poparli zarówno delegaci z Gdańska, jak i z oddziałów terenowych. Jestem przekonany, że tak naprawdę nie ma tego podziału między Gdańskiem i Gdynią. Są to jedynie emocje przy okazji wyborów personalnych. Proszę zauważyć, że przy uchwalaniu naj-

– Obecnie priorytety wymusza rzeczywistość, w której się poruszamy. Trzeba tu wymienić przede wszystkim trudną sytuację gospodarczą, która wpływa na funkcjonowanie związków zawodowych. Do tego należy dołożyć bardzo niekorzystne zmiany, jakie wprowadzono w ustawie o związkach zawodowych, a także orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie układów zbiorowych. W najbliższym czasie musimy podjąć te tematy. Jedną z najważniejszych spraw, którymi chciałbym się zająć, jest pozyskiwanie nowych członków Związku, przede wszystkim młodych. Musimy przekonać ludzi, że warto należeć do związku zawodowego.

– Był Pan członkiem Zarządu Regionu przez jedną kadencję, dlaczego nie kandydował Pan w późniejszych wyborach?

– Niestety, był to czas narastania problemów w moim macierzystym zakładzie, a co się z tym wiązało, miałem więcej obowiązków w komisji zakładowej. Nie ukrywam jednak, że nie do końca zgadzałem się również z formą funkcjonowania Zarządu Regionu.

– Co w takim razie będzie chciał Pan zmienić?

– Będę próbował zaangażować członków Zarządu Regionu w głębszą działalność w Regionie, żeby nie byli oni tylko maszynką do głosowania.

– Podchodził Pan krytycznie do funkcjonowania Związku na poziomie Regionu, czy teraz będzie pan również wysłuchiwał głosów krytycznych dotyczących Regionu pod Pana kierownictwem?

– Oczywiście że tak. Uważam, że z różnicy zdań może wynikać wiele dobrego. Wysłuchanie różnych opinii daje możliwość bardziej obiektywnego spojrzenia na problem.

– Czy zamierza Pan spotykać się z organizacjami zakładowymi?

– Kontakty z komisjami zakładowymi uważam za jedno z podstawowych swoich zadań. Zamierzam spotykać się z kilkoma organizacjami zakładowymi w miesiącu. Również członków prezydium będę usiłował zachęcić, aby każdy z nich odwiedził przynajmniej jedną komisję dziennie.

– Wybór na przewodniczącego Związku był dla Pana zaskoczeniem. Pełni pan jeszcze funkcję przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej PLO. Jak pan organizuje sobie pracę?

– Jeszcze przez jakiś czas będę musiał łączyć obie funkcje. 4 grudnia br. Komisja Międzyzakładowa PLO ustali termin walnego zebrania delegatów, które wybierze nowego przewodniczącego. W mojej macierzystej organizacji jest bardzo dobry zespół i jestem pewien, że moje miejsce zajmie osoba, która na pewno sobie poradzi.

– Jak Pana wybór przyjęła żona?

– Już z samego faktu, że mieszkam w Pucku wynika, iż będę wcześniej wychodził do pracy i później wracał. I to u żadnej żony nie wywołuje zachwyty.

Rozmawiała: **Małgorzata Kuźma**

KRZYSZTOF DOŚLA, lat 41, po ukończeniu Liceum Morskiego od 1980 do 1992 roku był marynarzem, pływał na statkach dalekomorskich. Ukończył studia na Uniwersytecie Gdańskim, na Wydziale Prawa i Administracji. Do NSZZ „Solidarność” należy od 1980 roku. W 1992 roku rozpoczął pracę w Komisji Międzyzakładowej „S” Holdingu Polskich Linii Oceanicznych, najpierw jako zastępca przewodniczącego a od dwóch kadencji jako przewodniczący. Od 1993 roku współtworzył Dział Szkoleń Zarządu Regionu, gdzie pracował jako wolontariusz.

W latach 1995-1998 był członkiem Zarządu Regionu Gdańskiego. W Regionie Gdańskim uzyskał najwięcej głosów wśród delegatów wybranych na Krajowy Zjazd. W wyborach na przewodniczącego Zarządu Regionu 22 listopada 2002 na 162 ważne głosy otrzymał 119 głosów.

Odkąd podjął pracę w Związku musiał ograniczyć swoje hobby, jakim były książki, a przede wszystkim góry. Swoją miłość do gór odziedziczył po ojcu, który pochodzi z gór, a na Wybrzeże trafił pod koniec lat czterdziestych z nakazem pracy. Krzysztof Dośła niemal cały urlop spędza w górach, na własnych nogach przeszedł całe Beskidy, w Tatrach zostały mu tylko dwa szczyty do zdobycia. Mieszka w Pucku wraz z żoną Renatą i córką Magdaleną.

O przewodniczącym powiedzieli...

Roman Kuzimski, zastępca przewodniczącego KM Stoczni Gdynia – Myślę, że Krzysztof Dośła będzie dobrym przewodniczącym, chociaż stoją przed nim bardzo trudne zadania. Jest dobrze przygotowany do pełnienia tej funkcji. Ma bardzo szeroką wiedzę. Nie jest konfliktowy, ale ma zdolności przywódcze. Znam go od wielu lat i mam o nim bardzo dobre zdanie. Podobnie oceniają go inni członkowie Związku. Najlepszym dowodem jest to, że funkcję przewodniczącego w swoim przedsiębiorstwie pełnił dwie kadencje. Na pewno będzie mu ciężko, bo jest bardzo dużo problemów, które czekają na rozwiązanie. Dla mnie najbliższy jest przemysł stoczniowy, ale wiem, że w podobnej sytuacji jest wiele zakładów pracy. Od przewodniczącego zależy, jakie problemy będą dla niego najważniejsze i czym zajmie się w pierwszej kolejności. Many zmieniony kodeks pracy, pracodawcy uzyskali możliwość rozwiązywania układów zbiorowych – to wszystko wymaga poważnego zastanowienia się i konkretnych działań Związku. Krzysztof Dośła już zaczął spotykać się z komisjami zakładowymi. Wiadę, że chce rozpoznać sytuację w naszym Regionie i przygotować się do działania.

Romuald Dunst, przewodniczący KM GPRD Skanska – Krzysztof Dośła jest młody, ambitny i pracowity. Jego dużym atutem jest to, że jest nowy i nie uczestniczył w żadnych układach i podziałach, które istniały w naszym Regionie. A poza tym dowiódł, jakim cieszy się zaufaniem otrzymując jako kandydat na delegata na Zjazd Krajowy najwięcej głosów. W pierwszej kolejności musi uspokoić nastroje w Regionie Gdańskim. Nie może być tak, że Stocznia Gdańska jest obrażona na wszystkich. Nie możemy być podzieleni i skłóceni.

Mirosława Józefowicz, zastępca przewodniczącego KM Holdingu PLO – Przewodniczący jest bardzo rzeczowy i solidnie przygotowany do działalności związkowej. Jako szef zawsze był bardzo kulturalny, wymagający i – co najważniejsze – potrafi wyegzekwować powierzone komuś obowiązki. Myślę, że ten wybór bardzo go zaskoczył, tak jak nas wszystkich w komisji zakładowej, chociaż wiele osób mówiło wcześniej, że jest dobrym kandydatem. Od paru dni przychodzą członkowie komisji zakładowych i składają przewodniczącemu gratulacje.

Barbara Kamińska, przewodnicząca KZ Pracowników Oświaty w Tezewie – Nowego przewodniczącego znam od dawna, ponieważ prowadziliśmy razem szkolenia dla członków Związku. Myślę, że na Nadzwyczajnym WZD dokonaliśmy dobrego wyboru. Na pewno nie będzie łatwo, ponieważ klimat do działalności związkowej jest nienajlepszy, a poza tym ZR Gdańskiego jest już wybrany i nowy przewodniczący będzie musiał już w takim ustalonym układzie szukać poparcia dla swoich pomysłów. Nie powinno mu to sprawiać trudności, ponieważ ma dobre relacje z ludźmi. Jest bezpośredni i naprawdę zna się na działalności związkowej. Z pewnością bliskie mu będą problemy branż. Wszyscy musimy przygotować się na zmiany, jakie wprowadzono do kodeksu pracy i ustawy o związkach zawodowych. I to jest najważniejsze zadanie dla przewodniczącego w najbliższym czasie.

Oprac. (mp)



Krzysztof Dośła w czasie WZD, prezentuje się delegatom przed kolejnym głosowaniem

– Byłem przekonany, że WZD wybierze przewodniczącego spośród zgłoszonych kandydatów. Gdy okazało się, że trzy tury głosowań nie przyniosły rozstrzygnięcia, byłem zdecydowany poprzeć inną kandydaturę. Dopiero liczne głosy delegatów, że powinienem startować spowodowały zmianę mojego stanowiska i zdecydowałem się na kandydowanie, licząc, że moja osoba przyczyni się do złagodzenia pewnych emocji.

– No właśnie. Po trzeciej turze wyborów delegaci Stoczni Gdańskiej opuścili salę, jak powiedzieli, na znak protestu przeciwko manipulacjom, które jakoby towarzyszyły wyborom. W jaki sposób zamierza Pan rozwiązać ten konflikt?

– Już na drugi dzień po zjeździe spotkałem się z przewodniczącym komisji Stoczni Gdańskiej i wyjaśniliśmy sobie kilka spraw. Jestem również przekonany, że delegaci z tej stoczni nie chcieli obrazić delegatów WZD. Mam nadzieję, że gdy opadną emocje, będziemy wspólnie pracować dla dobra „Solidarności” w naszym Regionie.

istotniejszego dla nas dokumentu, jakim jest uchwała programowa, takich emocji nie było. Uchwała ta została przyjęta bez sprzeciwu. Nie byłoby dobrze dla „Solidarności”, gdyby miały nas dzielić personalia. A wracając do opinii, że jest jakiś podział na Gdańsk i Gdynię, to ja akurat mieszkam w Pucku.

– Cała Pana dotychczasowa działalność związana była przede wszystkim z jedną branżą, niektórzy obawiają się, że w Regionie dominować będzie problematyka związana z gospodarką morską.

– Gospodarka morska jest bardzo ważna w naszym regionie, jednak zajmować się będziemy wszystkimi branżami. Od 1993 roku, wśród różnych obowiązków, zajmowałem się jako wolontariusz szkoleniem związkowców. Można powiedzieć, że w pewnym sensie współtworzyłem ten dział. Udział w szkoleniach pozwolił mi zarówno poznać wielu związkowców, jak i zaznajomić się z problemami komisji zakładowych różnych branż.

– Jakie Pana zdaniem stoją najważniejsze zadania przed Związkiem?

Wołanie na puszczy, czyli krajobraz po wyborach?

„NSZZ «Solidarność» nie będzie bezpośrednio uczestniczył w polityce rozumianej jako dążenie do sprawowania władzy” – napisali gdańscy delegaci „Solidarności” w programie przyjętym kilka dni temu podczas ostatniej sesji regionalnego zebrania delegatów w rozdziale noszącym znamienity tytuł: „W dążeniu do jedności”. Kilka wierszy dalej znalazł się kolejny apel „Solidarności”: „NSZZ «Solidarność» raz jeszcze apeluje do wszystkich środowisk solidarnościowych o jedność, wrażliwość społeczną i wspólne działanie na rzecz przezwyciężenia dramatycznych trudności, jakie stoją przed naszym regionem i krajem”.

Jak z tej perspektywy można ocenić ostatnie wybory samorządowe? Wybory ważne dla Związku nie tylko dlatego, że gminy czy powiaty stają się ważnym partnerem „S” jako pracodawca, ale również dlatego, że idea samorządności od początku wpisana była i jest w istotę „Solidarności” i była przeciwstawieniem wszelkiej maści centralizmowi.

Niewątpliwie „Solidarność” nie miała w tych wyborach swojej reprezentacji, środowiska politycznego, które odwoływałoby się do programu Związku. Politycy Ruchu Społecznego startowali głównie w koalicjach, przede wszystkim z PiS-em i komitetach obywatelskich w zdecydowanej większości we współpracy ze Związkiem, ale to na pewno zbyt mało. Względne sukcesy w takich miejscach jak Gdynia czy Wejherowo tę regułę jedynie potwierdzają.

Zresztą przykład gdyński potwierdza jeszcze jedną oczywistą dla „Solidarności” regułę – tam, gdzie szeroka reprezentacja środowisk postsolidarnościowych sformułowała wspólną ofertę wyborczą lub poparła jednego kandydata na prezydenta – tam nie było najczęściej problemu z uzyskaniem poparcia. Nawet w zdawałoby się bezpowrotnie czerwonej Łodzi wspólne poparcie Jerzego Kropiwnickiego zaowocowało zwycięstwem. Tymczasem ostentacyjny brak takiego poparcia w królewskim Krakowie spowodował zwycięstwo kandydata SLD. Szkoda, że oczywista z punktu widzenia „Solidarności” idea tak trudno przebija się do świata polityki i polityków.

Wyraźną porażkę wyborczą poniósł rządzący Sojusz Lewicy. Okazało się po raz kolejny, że z zaplecem lokalnym postkomunistów nie jest najlepiej, a same hasła i obietnice już nie wystarczą. Ludzie surowo ocenili w ten sposób także ostatni rok rządów ekipy Millera, rok, który upłynął pod znakiem arogancji i braku pomysłu na Polskę. W jednym dziś rządzący są konsekwentni – ograniczanie lustracji, czystki w służbach specjalnych i podwyższanie podatków w rozmaitej formie. Konsekwentni są też w walce z „Solidarnością”. Najlepszym tego dowodem jest ewidentna prowokacja podczas ostatniej manifestacji stoczniowców, gdzie tajniacy najpierw rozrywali barierki policyjne, a później bili i aresztowali za to stoczniowców. Co znamienne, ten ewidentny skandal i kpina z demokracji przeszły prawie bez echa.

Porażce postkomunistów towarzyszył jednak wzrost poparcia dla ugrupowań reprezentujących opcje skrajne. Sześciu radnych Samoobrony w sejmiku pomorskim musi prowokować do refleksji. To oraz fatalna – mimo wyborów bezpośrednich – frekwencja wyborcza pokazują, jak zmęczone i niezadowolone z efektów przemian jest polskie społeczeństwo. Można powiedzieć, że dziś Miller zbiera owoce swoich spacerów pod ręką z Lepperem, kiedy ten ostatni blokował skrzyżowania i „obalał” rząd Jerzego Buzka w minionych latach. Zbiera także owoce swoich obietnic i rozbudzonych w ten sposób po raz kolejny nadziei, których nikt nie może zrealizować. NSZZ „Solidarność” w programie cytowanym na wstępie wyklucza „współpracę z partiami postkomunistycznymi i tymi wszystkimi politykami, którzy w działalności publicznej kierują się wyłącznie chęcią zysku i dbają o własne korzyści, którzy w tym celu nie wahają się wykorzystywać ludzkiej biedy i zniechęcenia”. To ważne zdanie nawiązujące do najwartościowszych idei „S”. Wykorzystywanie ludzkiej biedy do własnych celów politycznych, budowanie złudnych nadziei, populizm i demagogia to nowotwór toczący nasze życie publiczne praktycznie od odzyskania niepodległości trzynastu lat temu.

Czas pokaże, na ile zmieni się społeczno-polityczny krajobraz po wyborach samorządowych, na ile potrafimy wyciągnąć wnioski z tej kolejnej lekcji. Niewątpliwie miejsce środowiska politycznego, które chce reprezentować i pomagać w realizacji programu „S”, jest w szerokim obozie centroprawicowym skupionym nie wokół kolejnego wodza, tylko wokół jasno określonej idei. „Jedność, wrażliwość społeczna i wspólne działanie” – do tego nawołuje gdańska „S” w swoim programie. I jest to wołanie bardzo aktualne.

Jacek Rybicki

Samorządowe perspektywy

Bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów skupiły na sobie uwagę opinii publicznej i mediów. Pokazały one znaczący powrót sympatii wyborców w stronę centroprawicy. SLD przegrał w swoich politycznych bastionach w całym kraju. W województwie pomorskim potwierdziła się silna pozycja liderów i ugrupowań prawicowych.

Samorząd terytorialny stanowi zasadniczą i niekwestionowaną reformę całej transformacji ustrojowej po 1989 roku. Po trzech kadencjach władz gminnych (1990-2002) tegoroczne wybory nabrały szczególnego znaczenia. Po raz pierwszy wybieraliśmy w sposób bezpośredni włodarzy gmin, a więc wójtów, burmistrzów i prezydentów. Po raz czwarty w odrodzonej demokracji wybieraliśmy radnych gmin. Po raz drugi wybieraliśmy radnych rad powiatowych i radnych szczebla wojewódzkiego – do sejmiku. W tegorocznych wyborach znacznie trudniej było zostać radnym, gdyż wszystkie rady samorządowe zostały liczebnie zmniejszone średnio o jedną trzecią. W dodatku obecny Sejm upolitycznił prawo wyborcze ustanawiając przelicznik większościowy (d'Honta).

Niestety nie potwierdziły się nadzieje na większe zainteresowanie obywateli wyborami samorządowymi. Frekwencja wyborcza wyniosła w pierwszej turze przeciętnie około 44 procent, a w drugiej turze 35 procent lub znacznie mniej. Rozczarowanie rządami lewicy, wzrost bezrobocia i pogłębiające się ubóstwo podważyło u wielu obywateli wiarę w siłę aktu wyborczego. Jak się też wydaje, środki masowego przekazu zbyt późno zainteresowały się wyborami samorządowymi. Wciąż niska frekwencja w wyborach samorządowych staje się coraz większym wyzwaniem dla edukacji obywatelskiej.

Rządzący obóz premiera Leszka Millera często i bezpośrednio angażował się w wybory samorządowe. Telewizja publiczna wyraźnie sprzyjała politykom lewicy. Pokusie

„wsparcia” wyborczego uległ także prezydent Aleksander Kwaśniewski i jego żona. Inna rzecz, że te imienne wskazania nie pomogły protegowanym kandydatom. Jednakże od centralnych, konstytucyjnych władz III Rzeczypospolitej należałoby oczekiwać bezstronności.

Oficjalnie wszystkie liczące się ugrupowania polityczne demonstrowały zadowolenie z wyników wyborów samorządowych. Nie ulega jednak wątpliwości, iż, w bezpośrednich wyborach na gospodarzy miast i gmin SLD przegrał w swoich politycznych bastionach, a więc w Łodzi, Bydgoszczy, Wałbrzychu, Koszalinie, Włocławku, Kielcach, Opolu i w Szczecinie. Politycy centroprawicowi zwyciężyli również we Wrocławiu, Poznaniu, Białymstoku, Katowicach, Częstochowie, Lublinie i Zielonej Górze. W Warszawie i Trójmieście druzgocąca klęska polityków SLD była nie do ukrycia. Na „otarcie łez” SLD pozostały skromne zwycięstwa w Krakowie, Rzeszowie, Olsztynie i w Toruniu.

W województwie pomorskim

Wybory samorządowe dowiodły, że województwo pomorskie zachowało swoją tożsamość i postsolidarnościowe oblicze. W bezpośrednich wyborach, poza Słupskiem i Chojnicami, kandydaci prawicy zwyciężyli we wszystkich większych miastach pomorskich, a więc w Gdańsku, Gdyni, Sopocie, Tczewie, Starogardzie Gdańskim, Wejherowie, Malborku, Kwidzynie, Rumi, Łęborku, Bytowie, Kościerzynie, Kartuzach i w Pruszczu Gdańskim. Bardziej zrównoważone wyniki odnotowano w radach gmin, a szczególnie w radach powiatowych, gdzie lewicy udało się zachować stanowiska kilku starostów.

Wybory do sejmików mają wyraźny polityczny charakter i są dość podobne do wyborów parlamentarnych. W naszym województwie politycy SLD przymierzali się do sukcesu wyborczego

na poziomie 12-13 mandatów. Z woli wyborców musieli się zadowolić 9 mandatami. Głównym zwycięzcą okazała się koalicja PO – PiS, poszerzona o kilku działaczy Ruchu Społecznego, która zdobyła 14 miejsc w Sejmiku Województwa Pomorskiego. Niestety idąca samodzielnie do wyborów wojewódzkich UW pod szyldem Unii Samorządowej zaimponowała blisko 25 tysięcy głosów, gdyż nie przekroczyła 5 proc. progę wyborczego. Z kolei nieoczekiwane aż 6 mandatów do sejmiku zdobyła Samoobrona. LPR zgodnie z sondażami uzyskała 3 mandaty, a PSL z najwyższym trudem pozyskał 1 mandat.

W 33-osobowym Sejmiku Województwa Pomorskiego niezbędna większość do rządzenia wynosi 17. Koalicja rządząca, jak wynika z wyborów, powinna opierać się na bazie głosów PO-PiS, LPR i PSL. Oczywiście nie będzie to łatwa koalicja i będzie ona dysponowała przewagą jedynie 1-2 głosów.

Wybór prezydium sejmiku, a więc przewodniczącego i trzech wiceprzewodniczących, oraz wybór marszałka i Zarządu Województwa Pomorskiego to pierwsze zasadnicze zadania dla koalicji rządzącej. Następnie wskutek zmniejszonej liczby radnych sejmiku (z 50 do 33) trzeba będzie powołać 6-7 dużych komisji problemowych. Sejmik deleguje także swoich reprezentantów do ciał przedstawicielskich, jak np. wojewódzkiej komisji dialogu społecznego, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Agencji Rozwoju Pomorza itp.

Profesjonalizm i skuteczność działania, ale też wrażliwość społeczna, sprawny system konsultacji i nowoczesna polityka informacyjna to podstawowe oczekiwania wobec regionu pomorskiego i samorządów wszystkich szczebli.

Jan Kulas

Co dalej ze Stoczną Gdynia W grudniu kończą się dyskusje

Stocznia Gdynia otrzymała dopiero jeden z dwóch kredytów w ramach udzielonych przez rząd gwarancji na kwotę 25 mln dolarów.

Na temat sytuacji w branży odbyło się 23 listopada br. w Stoczni Gdynia spotkanie Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Okrętowego NSZZ „S” z wiceministrem gospodarki – Maciejem Leśnym.

Minister Leśny poinformował, że drugi z wspomnianych kredytów nie został sfinalizowany z winy banków. 15 grudnia br. mija

termin, w którym powinien pojawić się szczegółowy program rządowy dotyczący wsparcia branży stoczniowej wraz z opisem niezbędnych środków do jego realizacji. Po tym terminie mają się skończyć wszelkie dyskusje, a zacząć decyzje.

Szef sekcji Dariusz Adamski stwierdził po spotkaniu, że jeśli okażą się to tylko deklaracje, podjęte zostaną dalsze działania w obronie miejsc pracy. Ciągłe trwa ogłoszone przez Sekcję pogotowie

protestacyjne. Jego zdaniem rządzący nie mają pomysłu na gospodarkę i rządzenie krajem. Dłaczego negocjując z bankami Ministerstwo Finansów rozpoczęło dopiero po 22 października br. (po dacie manifestacji), choć wszyscy wiedzieli, że pieniądze w stoczni mogą się znaleźć dopiero po takiej umowie? To pytanie dla szefa branżowej „Solidarności” pozostaje ciągle bez odpowiedzi. (ml)

Instytut Pamięci Narodowej Ludzie wnioski składają...

Według danych opublikowanych we wrześniu br. przez Instytut Pamięci Narodowej, do tej pory w kraju złożono 11 731 wniosków o udostępnienie osobom prywatnym dokumentów gromadzonych przez służby bezpieczeństwa PRL (tzw. teczek).

Przypomnijmy, że wnioski takie można składać w IPN od lutego 2001 roku. W gdańskim oddziale IPN złożono w tym okresie 1830 wniosków. W lipcu i w sierpniu br. złożono w Gdańsku 34 wnioski. Do tej pory w całym kraju wydano teczek 893 osobom.

IPN podkreśla, że skompletowanie wszystkich dokumentów dotyczących danej osoby jest niezwykle trudne, gdyż pracownicy instytutu muszą wertować wiele dawnych archiwów służb specjalnych.

(jw)

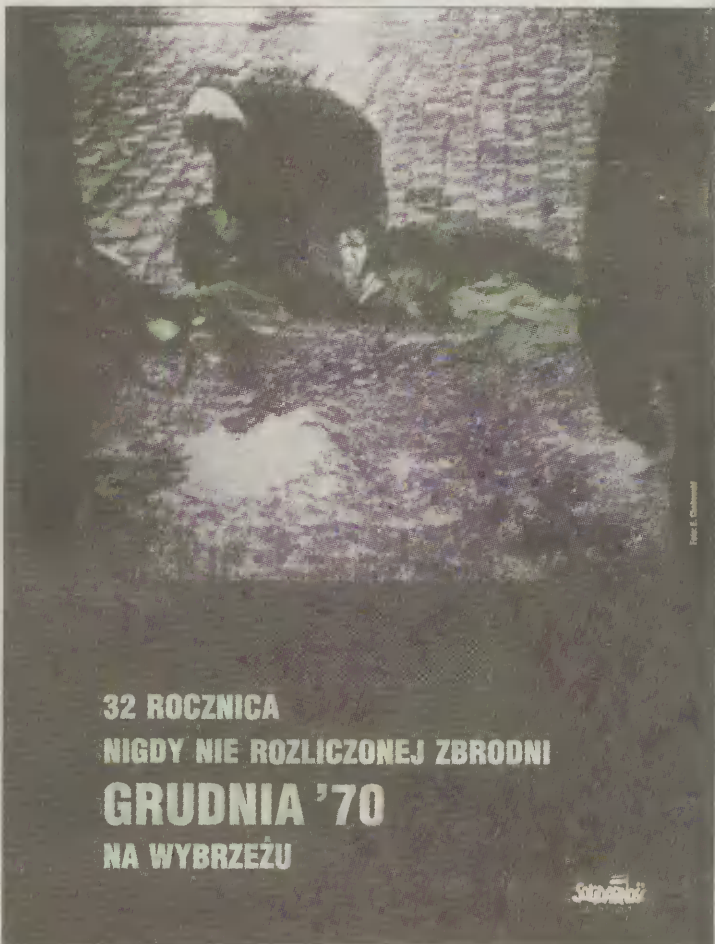
O co chodzi oskarżonym w sprawie Grudnia '70

Przysłuchiwać się rozprawom nie mogę, ponieważ jestem na liście świadków, więc zgodnie z przepisami pozostawać na sali sądowej będzie mi wolno dopiero po złożeniu zeznań. Moja wiedza o sposobie prowadzenia rozprawy i jej społecznym echu pochodzi więc z rozmów ze świadkami, którzy już złożyli zeznania oraz z doniesień prasowych głównie PAP-a i „Rzeczpospolitej”. Bo ani „Dziennik Bałtycki”, największa gazeta trójmiejska – której zadanie polega na informowaniu o sprawach związanych z naszym regionem, ani mający redakcję w Warszawie „Tygodnik Solidarność” – który powinien być wyrazicielem NSZZ „Solidarność”, nie mają swych stałych przedstawicieli na rozprawach. Obraz, jaki się z tych informacji wyłania, jest następujący.

Sąd jest wyraźnie przychylny oskarżonym, a oskarżyciele powinni wielokrotnie muszą prosić o zaprotokolowanie istotnych fragmentów zeznań. Prowadzący sprawę sędzia Piotr Wachowicz nie zna topografii miejsca zbrodni i wymaga, by świadkowie mu ją jasno opisali. Adam Gotner zareagował na zarzut niejasności stwierdzeniem: To nie ja jestem winien, że rozprawa przeniesiona została do Warszawy i został skarcony: Niech świadek się liczy ze słowami, świadek stoi przed sądem! Czy jest dopuszczalne, by sędzia prowadzący tak trudną sprawę nie zapoznał się dokładnie z miejscem, której ona dotyczy, napiszę po rozmowie z mec. Tadeuszem Kilianem, który zgodził się udzielić wywiadu do następnego numeru „Magazynu”.

14 września br. zeznał Tadeusz D., który w grudniu 19870 r. był prokuratorem garnizonowym w Elblągu. Powiedział, że 12 grudnia 1970 r. wyznaczono go jako prokuratora wojskowego przy 16 Dywizji Pancerniej. (To świadczy o tym, że już kilka dni przed wydarzeniami władze miały plan przygotowań na protesty społeczne – powiedział oskarżyciel posiłkowy Maciej Bednarkiewicz). D. zeznał dalej, że 16 grudnia był przed bramą nr 2, gdzie w wyniku salw wojska zginęły dwie osoby, lecz nie podjął tam żadnych czynności prokuratorskich, bo „nie było rozkazu”. Na pytanie: Czy użycie broni było zgodne z prawem, odpowiedział: Gdy była walka o przejęcie władzy, to co tu prawo ma do powiedzenia. A na pytanie: Dlaczego nie złożył zawiadomienia o nagłej śmierci dwóch osób w swojej obecności, odpowiedział: A komu miałem złożyć?

– To szokująco obnaża dyspozycyjność prokuratury w tamtym okresie – skomentował tę wypowiedź mec. T. Kilian. – Stan deprawacji tych ludzi był tak głęboko posunięty, że ten człowiek praktycznie w ogóle nie myślał o prawie; ze strachem wykonywał rozkazy, bez względu na to, czy były, czy nie zgodne z prawem. D. był w Gdańsku po to, aby pilnować, by rozkazy były wykonywane. Gdyby – daj Boże – żołnierze odmówili tej salwy, to on miałby ręce pełne roboty – wyjaśnił dziennikarzom mec. M. Bednarkiewicz. (PAP)



**32 ROCZNICA
NIGDY NIE ROZLICZONEJ ZBRODNI
GRUDNIA '70
NA WYBRZEŻU**

© Andrzej Sowiński

Na ławie oskarżonych siedzą ludzie, którzy doskonale wiedzą, że tak właśnie było, którzy nie tylko sami wierzyli, że rządząca partia stoi ponad prawem, ale wiarę tę narzucali swoim poddanym. O co więc toczy się ten proces?

Oskarżeni chcą udowodnić, że byli i są niewinni. Owszem, pełnili wysokie stanowiska państwowe, ale nie mieli głosu decyzyjnego, rozkazy wydawane były poza nimi. Energetycznie przy tym bronią słuszności wydania rozkazu użycia broni. Trzeba było, bo na ulice wylegli „tłum awanturników, kryminalistów i złodziei, czyhających na życie funkcjonariuszy MO”, a „strajkujący robotnicy byli w zakładach pracy” (Jaruzelski). Ci, którzy kazali strzelać mieli więc rację, bronili bowiem porządku publicznego.

Jednak na „liście ofiar”, ogłoszonej 18 stycznia 1971 r. w „Głosie Wybrzeża”, nie ma ani jednego „męta”, są robotnicy, uczniowie i jeden zomowiec. Nie ma także „mętów” na liście rannych. Na czym więc oskarżeni opierają swe twierdzenia? Na tym, że Polacy swej historii nie znają, wierzą więc w to, co podaje prasa, a to właśnie wyjaśnienia oskarżonych są w prasie najczęściej przytaczane. Od dawna wiadomo, że kłamstwo powtarzane wystarczająco długo może się stać prawdą. Chodzi tu bowiem o rzecz wielkiej wagi: gdyby udało się uzyskać wyrok uniewinniający w sprawie Grudnia '70, byłby to także wyrok uniewinniający w sprawie stanu wojennego. I do historii przeszłaby ocena, że w grudniu 1970 r. i w grudniu 1981 r. wojsko i milicja musiały bronić społeczeństwo przed „mętami” i „ekstremistami”.

17 grudnia 1970 r. zastrzelono w Gdyni 18 osób – podała 18 stycznia 1971 r. Prokuratura Wojewódzka w

Gdańsku (wśród nich dwóch piętnastoletków, jeden z nich chodził do szkoły specjalnej). Tymczasem Kazimierz Derbicki, który w 1970 r. pracował w „Unimorze” jako zestrzajacz radiotelefonów i słuchał rozmów prowadzonych przez dowódców wojskowych i milicyjnych, napisał w oświadczeniu złożonym Prokuraturze Marynarki Wojennej, że podawali oni, iż w Gdyni zginęło 326 osób. Nie słyszałam, aby na to oświadczenie ktośkolwiek się przed sądem powoływał, wszyscy opierają się na informacjach komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Natomiast w Wielkiej Encyklopedii PWN hasło „Czarnobyl” zawiera informację, że oficjalnie zginęło 31 osób a : „nieoficjalnie było 30-40 tys. wypadków śmiertelnych”. Nie wiemy, ile naprawdę ludzi zastrzelono w Gdyni, ale właśnie dlatego nie wolno nam pomijać milczeniem oświadczenia wymieniającego konkretną liczbę, pomijając wyłącznie dlatego, że był on zwykłym obywatelem, a nie funkcjonariuszem aparatu ucisku.

Wspomniany Tadeusz D. wysunął w swych zeznaniach przypuszczenie, że przed bramą nr 2 wojsko mogło strzelać w górę, a do robotników mógł strzelać ktoś z wierzchołka stojącego poza kordonem wojska, gdyż „rany zabitych miały kanały wlotowe z góry”. Znałam to wyjaśnienie już wcześniej z wypowiedzi innego prokuratora i powtórzyłam to na spotkaniu w III LO w Gdyni. Na to odpowiedział 17-latek: To proszę pani niemożliwe, bo pocisk spada z góry tępym końcem w dół, nie mógłby więc spowodować rany przypominającej wlot kuli. Czy to możliwe, aby prokurator wojskowy, prawnik z zawodu, nie wiedział tego, co natychmiast spostrzegł zwykły uczeń?

Wiesława Kwiatkowska

Polskie Grudnie XX wieku

W dziejach najnowszych naszego kraju właśnie w grudniu nastąpiło wiele ważnych wydarzeń, które na zawsze weszły do kalendarza historycznego Polski XX wieku. Przypomnijmy niektóre z nich w ujęciu chronologicznym:

6 XII 1916 – Powołanie przez niemieckie władze okupacyjne w Warszawie i austro-węgierskie w Lublinie Tymczasowej Rady Stanu, mającej stanowić namiastkę przyszłych rządów polskich.

27 XII 1918 – Wybuch Powstania Wielkopolskiego. Pierwszym dowódcą wojsk powstańczych był mjr Stanisław Taczak, od 16 stycznia 1919 r. gen. Józef Dowbór-Muśnicki. Była to nie tylko demonstracja militarna Wielkopolan wobec Niemców, pragnących przyłączenia swojej dzielnicy do odrodzonej Rzeczypospolitej, ale jedno z nielicznych naszych powstań zakończonych zwycięstwem. Dzięki niemu całość wyzwolonych ziem decyzją konferencji pokojowej w Paryżu weszła w skład II Rzeczypospolitej.

9 XII 1922 – Wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Został nim Gabriel Narutowicz. Wygrał wybory w Zgromadzeniu Narodowym głosami lewicy, centrum i mniejszości narodowych. Nie mogły się z tym pogodzić stronnictwa prawicowe, w tym Narodowa Demokracja. Zginął w zamachu dokonanym podczas otwarcia wystawy w Zachęcie, 16 grudnia 1922 r.

20 XII 1922 – Dokonano ponownego wyboru prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego, przy poparciu większości głosów w Zgromadzeniu Narodowym, w tym także prawicy. Rządził do 14 maja 1926, kiedy złożył rezygnację ze swego urzędu podczas zamachu majowego Józefa Piłsudskiego.

10 XII 1924 – Akademia Szwedzka przyznała Władysławowi Stanisławowi Reymontowi Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury za powieść „Chłopi” (zmarł 5 grudnia 1925 r.).

9 XII 1931 – Przeprowadzony został Drugi Powszechny Spis Ludności.

8 XII 1933 – Uroczystość poświęcenia Dworca Morskiego w Gdyni była zakończeniem głównego etapu budowy portu gdynińskiego.

13 XII 1939 – Powołana została konspiracyjna organizacja wojskowa – Związek Walki Zbrojnej, nazywana powszechnie Armią Krajową. Utworzona głównie z kadry wcześniejszej organizacji konspiracyjnej Służba Zwycięstwu Polski. Armią Krajową dowodzili: gen. Kazimierz Sosnkowski (z Francji do 18 czerwca 1940 r.), a później, w imieniu Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego gen. Stefan Rowecki „Grot”.

31 XII 1943 – Komuniści powołali Krajową Radę Narodową usurpując sobie przedstawicielstwo całego narodu. Na jej czele stanął Bolesław Bierut.

15-21 XII 1948 – Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Pierwszym przewodniczącym KG PZP (później I sekretarzem) został Bolesław Bierut. Przyjdzie na pewno czas na wnikliwą i obiektywną ocenę rządów komunistycznych w Polsce. Dziś jeszcze rządzą nami emocje. PRL-u nie da się wykreślić z dziejów Polski, dlatego należy dostrzec wszelkie jego złe i dobre strony (Październik 1956, wydarzenia kulturalne, sukcesy sportowców), co nie znaczy też, że okres ten należy w całości pochwalać.

7 XII 1970 – Kanclerz RFN Willy Brandt i premier Józef Cyrankiewicz podpisali w Warszawie „Układ między PRL a RFN o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków”. Układ potwierdził granicę na Odrze i Nysie.

14-20 XII 1970 – Protest społeczeństwa Wybrzeża zapoczątkowany strajkiem w Stoczni Gdańskiej przeciw podwyżce cen artykułów spożywczych. Żądano też zmian w władzach partii i rządu. Objęte nim – poza Trójmiastem – zostały także miasta jak Szczecin, Elbląg, Słupsk, Tczew i Pruszcz Gdański. Najczarniejszym dniem wydarzeń był 17 grudnia, kiedy milicja i wojsko bez ostrzeżenia otworzyło ogień do robotników idących do pracy na przystanku Gdynia Stocznia. Była to jedna z największych zbrodni rządów komunistycznych w Polsce.

13 XII 1981 – Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

16 XII 1981 – Tragiczne wydarzenia w Kopalni „Wujek” na Śląsku, gdzie wskutek użycia broni palnej przez milicję poniosło śmierć 9 górników.

29 XII 1989 – Sejm dokonał zmian w konstytucji, co oznaczało koniec okresu PRL. Ponownie nasz kraj stał się Rzeczpospolitą Polską.

22 XII 1990 – Zaprzysiężenie Lecha Wałęsy jako pierwszego prezydenta wybranego w wyborach powszechnych. Insygnia władzy przekazał mu na Zamku Królewskim w Warszawie ostatni prezydent RP na uchodźstwie – Ryszard Kaczorowski.

Ali Miskiewicz

Nadzwyczajne WZD

JEST NOWY PRZEWODNICZĄCY

22 listopada br. w Gdańskiej Stoczni Remontowej obradowało Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”. Głównym zadaniem 179 delegatów obecnych na sali było wybranie nowego przewodniczącego Zarządu Regionu Gdańskiego „S”, po wyborze na wrześnieowym Zjeździe Krajowym Związku Janusza Śniadka na przewodniczącego Komisji Krajowej.

Na początku obrad wystąpił Janusz Śniadek, który podsumował dotychczasowy okres kadencji władz ZRG „S” od wyborów w czerwcu br. Mówił m.in. o rozwoju Związku w Regionie, jego udziale w ogólnokrajowych akcjach protestacyjnych i formach pomocy dla organizacji związkowych, borykających się z problemami w swoich zakładach pracy.

– Wybór mojej osoby na przewodniczącego KK „S” jest dowodem uznania i roli Regionu Gdańskiego. Jest to też szansa, by zwiększyć jeszcze znaczenie naszego Regionu w „Solidarności” – mówił Śniadek. Podkreślał, że jako przewodniczącemu Związku potrzebne mu jest stałe poparcie ze strony związkowców rodzimego regionu oraz brak rozłamów i stabilna sytuacja w jego władzach. – Konieczna jest zmiana obrazu „Solidarności”, która postrzegana jest

wali Januszowi Śniadkowi oklaskami na stojąco za wystąpienie i pracę na stanowisku przewodniczącego ZRG.

W wyborach na przewodniczącego zgłoszono czterech kandydatów: Romana Gałęziewskiego – przewodniczącego KM „S” w Stoczni Gdańskiej SA, Bogusława Gołęba – szefa archiwum ZRG „S”, Edwarda Sz wajkiewicza – członka prezydium ZRG „S” w poprzednich kadencjach, obecnie pracownika jednej ze spółek działających w Stoczni Gdańskiej oraz Ryszarda Rusiłowicza – działacza KK „S”, popieranego przez Janusza Śniadka.

Kandydaci zaprezentowali swoje sylwetki oraz programy wyborcze. Delegatów interesowało, w jaki sposób każdy z kandydujących działaczy zamierza bronić miejsc pracy i ograniczyć zwolnienia, szczególnie w dużych zakładach regionu. Pytano także o to, czy nowy przewodniczący będzie reprezentował radykalny sposób działania, czy raczej oparty na negocjacjach i zawieraniu kompromisów. Powtarzały się również pytania o rolę sekcji branżowych i oddziałów Związku w regionie.

W pierwszej turze najwięcej głosów otrzymał Ryszard Rusiłowicz – 64. Wraz z Edwardem Sz wajkiewiczem, na którego gło-



Głównym zadaniem 179 delegatów było wybranie nowego przewodniczącego ZRG „Solidarności”

rzyło na Nadzwyczajnym WZD było zaplanowane, a Janusz Śniadek jest odpowiedzialny za złą sytuację w Stoczni Gdańskiej. Gorączkowo zaczęto poszukiwać nowego kandydata na przewodniczącego. Jednocześnie pojawiły się pomysły przelożenia wyborów na inny termin, aby opadły emocje. Jednak zdecydowana większość delegatów nie poparła wniosku w tej sprawie, który złożyła Jolanta Kmiecik. Ostatecznie otwarto nową listę. Delegaci zgłosili nowych kandydatów: Romualda Szelewę – przewodniczącego KM „S” w Pomorskim Okręgowym Zakładzie Gazownictwa oraz Krzysztofa Dośła – przewodniczącego KM „S” w Grupie Holding Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni.

Prezentując się delegatom, Krzysztof Dośła stwierdził, że żałuje iż wybory nie rozstrzygnęły się w pierwszej turze. – Wiem, że wiele osób może mieć do mnie pretensje, że nie kandydowałem wcześniej. Nie mogłem, bo przewodniczący Komisji Krajowej zgłosił swojego kandydata i musiałem to uszanować – powiedział Dośła. Zapowiedział także, że jeśli zostanie przewodniczącym gdańskiej „S”, to jego pierwszym zadaniem będzie spotkanie z delegatami ze Stoczni Gdańskiej. Jako szef Regionu Gdańskiego chciałby się spotkać z przedstawicielami jak największej liczby komisji zakładowych. Nie ma jednak zamiaru składać nikomu złudnych obietnic. – Pochodzę z przedsiębiorstwa, gdzie w ostatnich latach pracę straciło około 10 tys. ludzi. Uczestniczyłem w wielu negocjacjach i wielokrotnie z ciężkim sercem musiałem podpisywać się pod zgodą na grupowe zwolnienia – stwierdził Dośła. – Mam świadomość, że nasz Region musi się przygotować do zmian, które wprowadzono w kodeksie pracy. Nie wolno nam rezygnować z małych komisji zakładowych, których istnienie stoi

pod znakiem zapytania w świetle nowych przepisów – mówił kandydat na przewodniczącego.

Romuald Szelewa zaprezentował się w dość niekonwencjonalny sposób, co nie znalazło uznania w oczach delegatów. Ostatecznie wycofał się przed głosowaniem, natomiast Krzysztof Dośła uzyskał niezbędną większość głosów (119 na 168 możliwych) i tym samym został nowym przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego „S”.

Delegaci przyjęli uchwałę programową. Do czterostronicowego

projektu uchwały wniesiono zaledwie kilka poprawek, które nie miały istotnego wpływu na jego wydźwięk. W krótkiej dyskusji podkreślano, że dokument jest bardzo trafny. Zastanawiano się jedynie nad tym, czy zapisy nie są zbyt ogólne i stwierdzano, że nie wskazują jednoznacznie metod realizacji programu Związku. – Będzie to w dużej mierze zależało od nowego przewodniczącego – podkreślali delegaci.

Marta Pióro
Jarosław Wierchołowski



Związkowcy z SM Maćkowy zaprosili wszystkich delegatów na degustację mlecznych produktów

jako organizacja skłócona. To dla nas ważne zadanie, abyśmy umieli przywrócić prawdziwą solidarność w naszym Związku – podkreślał ustępujący przewodniczący.

Wymienili najważniejsze posunięcia, jakie mogą sprawić, że „S” będzie postrzegana jako organizacja skuteczna, jednomyślna i konstruktywna. Chodzi tutaj m.in. o akcję „W Polsce nie ma ludzi niepotrzebnych”, która ma zwrócić uwagę na problemy osób zwalnianych z pracy na krótko przed przejściem na emeryturę. Związek będzie forswał przywrócenie stanu prawnego w dziedzinie świadczeń przedemerytalnych z 2001 roku. „S” musi także zająć się walką o terminowe wypłacanie wynagrodzeń przez pracodawców, zastępować zakusy zmierzające do wprowadzenia łatwiejszego trybu wypowiedzania układów zbiorowych, a także skutecznie bronić miejsc pracy. Delegaci podzięko-

sowało 57 delegatów, przeszedł do drugiej tury wyborów. Roman Gałęziewski otrzymał 30 głosów a Bogusław Gołęb 13.

W drugiej turze zwyciężył Edward Sz wajkiewicz różnicą ośmiu głosów. Ponieważ otrzymane 77 głosy nie stanowiły ponad połowy ważnie oddanych głosów, konieczne stało się przeprowadzenie trzeciej tury. Kandydat nie uzyskał jednak w niej również poparcia większości delegatów. Tym samym wyczerpano procedurę wyborów, jeżeli chodzi o zgłoszonych czterech kandydatów.

Po ogłoszeniu wyników dziesięciu delegatów ze Stoczni Gdańskiej postanowiło w geście protestu opuścić salę obrad. Przedtem szef stoczniowej „S” Roman Gałęziewski oświadczył, że „delegaci ze Stoczni Gdańskiej nie będą brać udziału w takim cyrku i za chwilę opuszczą salę obrad”. Twierdził także, że wszystko co się wyda-



W trakcie wyborów przewodniczącego przeprowadzono cztery tury głosowań

Uchwała programowa NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego na kadencję 2002 – 2006

Więcej pracy, więcej członków

NSZZ „Solidarność” w Regionie Gdańskim w kadencji 2002-2006 staje przed kolejnymi trudnymi wyzwaniami wymagającymi zjednoczenia się wokół konkretnych najważniejszych celów – walki z bezrobociem i skutecznego pozyskiwania nowych członków Związku. Powinnością naszego Związku jest realizacja wielkiego przesłania „Solidarności” – idei wolności, patriotyzmu i demokracji. Ale dziś właśnie zagrożenie bezrobociem lub faktyczny brak pracy stwarza największe bój dla rodziny, dla godności osoby, a w konsekwencji i dla demokracji. Rosnące bezrobocie osłabia także nasz Związek – spada jego liczebność, a pracownicy zagrożeni utratą pracy są bardziej podatni na manipulacje i naciski. W tym kontekście NSZZ „Solidarność” musi domagać się zaprzestania restrukturyzacji stanowiących pretekst dla redukcji zatrudnienia lub wyprowadzania majątku.

Pakt dla pracy

Walka z bezrobociem jest niewątpliwym obowiązkiem władz publicznych. Niemniej w obecnej sytuacji, gdy w wielu miejscach naszego regionu bezrobocie przekroczyło znacznie 25 proc. potrzebne są połączone działania wszystkich podmiotów życia społecznego i gospodarczego. **NSZZ „Solidarność” proponuje zawarcie regionalnego „Paktu dla pracy”.** Stronami powinny być władze samorządowe różnych szczebli, związki zawodowe, środowiska naukowe i organizacje pozarządowe, a przede wszystkim organizacje pracodawców. „Pakt dla pracy” musi odnosić się także do potrzeb wynikających z lokalnej i branżowej specyfiki.

„Pakt dla pracy” powinien zawierać:

- analizy regionalnego rynku pracy i związane z nim kierunki rozwoju gospodarczego;
- wspieranie małych i średnich przedsiębiorstw tworzących nowe miejsca pracy;
- działania zmierzające do obrony istniejących miejsc pracy, w tym preferencje dla firm regionalnych;
- współpracę przy tworzeniu programów przekwalifikowań pracowników;
- działania wspierające zatrudnianie osób niepełnosprawnych;
- monitoring procesów kształcenia i dostosowanie edukacji do potrzeb rynku;
- szerokie akcje informacyjne dot. pośrednictwa pracy, przekwalifikowań itd.

NSZZ „Solidarność” deklaruje współpracę w realizacji tych celów, ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki morskiej. Stocznie, żegluga, porty i rybołówstwo stanowią tradycyjne sektory gospodarki Pomorza, dając miejsca pracy tysiącom pracowników i zabezpieczenie materialne ich rodzinom. Problemy tych branż odbijają się na całej społeczności.

NSZZ „Solidarność” będzie rozwijał różne formy związkowego pośrednictwa pracy i włączał się w proces informowania społeczeństwa o kierunkach i skali zagrożeń wynikających z zachodzących w państwie przemian gospodarczych.

Wtórny, ale niesłychanie nabrzmiałym problemem bezrobocia jest przestrzeganie praw pracowniczych w zakładach pracy. Wobec pracowników zagrożonych utratą pracy często łamie się prawo pracy, stosuje rozmaite formy mobbingu. NSZZ „Solidarność” uznaje, że w „Pakcie dla pracy” powinny znaleźć się także działania na rzecz przestrzegania praw pracowniczych i tworzeniu w zakładach pracy atmosfery sprzyjającej lepszej efektywności pracy, właściwej jej organizacji.

NSZZ „Solidarność” będzie prowadził monitoring przestrzegania praw pracowniczych w zakładach i wykorzysta wszystkie statutowe środki do ich obrony. Będzie także współpracował w tej

dzielinie z Państwową Inspekcją Pracy, szczególnie w ramach szkoleń i działań społecznych inspektorów pracy.

Solidarni z bezrobotnymi

Bezrobocie powoduje, że coraz więcej członków Związku i ich rodziny pozostają bez środków utrzymania. Dlatego NSZZ „Solidarność” musi podjąć działania wspierające nie tylko środowiska pracownicze, ale także osoby pozostające bez pracy.

W tym celu Związek:

- **zaangażuje się w pomoc dla bezrobotnych członków Związku, przygotowując i realizując program „Solidarni z bezrobotnymi”;** w ramach programu będziemy, oprócz pośrednictwa pracy, dążyć do aktywnego udziału bezrobotnych w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości. Stworzymy im możliwość korzystania z pomieszczeń biura Zarządu Regionu, pomocy prawnej, pomocy psychologa etc

- **będzie współdziałał z instytucjami prowadzącymi dystrybucję środków przeznaczonych na pomoc społeczną, w celu właściwego ich wykorzystania,**

- **oferuje współpracę z samorządami i organizacjami pozarządowymi w określeniu sytuacji rodzin pracowniczych i obszarów biedy,**

- **będzie wspierał działania zmierzające do opracowania koszyka minimum socjalnego i płacy minimalnej niezbędnej do życia rodziny**

- **będzie domagał się korzystnych rozwiązań dotyczących uprawnień emerytalnych z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze**

Więcej członków

Związek **licniejszy to Związek silniejszy i skuteczniejszy w działaniu na rzecz pracowników.** Dlatego właśnie pozyskiwanie nowych członków to drugi wewnętrzny najważniejszy cel działania NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego w kadencji 2002-2006.

Najlepszą metodą pozyskiwania członków jest skuteczność w obronie podstawowych praw pracowniczych w istniejących organizacjach zakładowych. Wsparcie tych działań to podstawowy cel pracy struktur ponadzakładowych poprzez profesjonalną pomoc prawną, szkolenia, negocjacje i interwencje indywidualne.

Nowe organizacje zakładowe

NSZZ „Solidarność” w celu pozyskania nowych członków będzie pomagał w tworzeniu nowych organizacji zakładowych. Wymaga to działań promocyjnych i edukacyjnych skierowanych do pracowników, ale także pracodawców. Nasze działania nie są i nie będą wymierzone w kogokolwiek – związki zawodowe muszą działać w interesie całej firmy, dbając przy tym o godność pracy i równowagę między zyskiem a warunkami pracy i płacy.

Promocja działań Związku

Pozyskiwanie nowych członków jest także zależne od systemu informacji. Informacja o działaniach Związku powinna docierać nie tylko do członków, ale także do osób potencjalnie zainteresowanych wstąpieniem do „Solidarności”. **Oprócz dotychczasowych środków przekazu wewnątrzwiązkowego należy opracować program wyjścia z informacją do szerokich środowisk pracowniczych.** Ma to szczególną wagę wobec lekceważenia „Solidarności” przez nieprzychylnych z reguły media i generalnego spadku zaufania do związków zawodowych.

Kontakty z organizacjami zakładowymi

Wzmocnienie Związku to również bezpośrednie kontakty działaczy regionalnych z członkami i

organizacjami zakładowymi. Należy przy tym przyjąć zasadę, że przedstawiciele władz regionalnych powinni przynajmniej raz w kadencji spotkać się z każdą organizacją zakładową w regionie.

Struktura i organizacja

NSZZ „Solidarność” będzie dążył do integracji Związku w województwie pomorskim, sprzyjającej wzmocnieniu siły Związku, skutecznej współpracy z samorządem wojewódzkim, ale także wyrównywaniu rozwoju społecznego i gospodarczego. Proces ten musi odbywać się zgodnie z wolą członków Związku skupionych w organizacjach zakładowych.

NSZZ „Solidarność” będzie dążył do wzmocnienia Związku również poprzez rozwój struktur terenowych i branżowych. Ma to szczególne znaczenie wobec zmian w Ustawie o związkach zawodowych dotyczących wymaganej liczebności organizacji zakładowych.

Szkolenia, pomoc prawna i informacja wewnątrzwiązkowa powinny przygotowywać członków Związku do pracy w nowych warunkach związanych ze zmianami własnościowymi, a także zmianami w sposobie zarządzania przedsiębiorstwami i rozwojem technologii.

Siła Związku zależy od właściwej gospodarki finansowej. Finanse Związku należy podporządkować celom wynikającym z uchwały programowej. Należy także utrzymać pozyskiwanie środków pozaskładowych na realizację celów statutowych.

Siła tradycji

Podstawową powinnością NSZZ „Solidarność” jest skuteczna troska o pracownika. W działaniach promocyjnych Związku nie może jednak zabraknąć odniesień do tradycji „Solidarności” i do tych wartości, które budowały siłę naszej organizacji przez ponad 20 lat. W tym celu należy wspomóc prace nad historią Związku w Regionie, ale także nad promocją wiedzy o „Solidarności” wśród młodego pokolenia.

Wiele osób wstąpiło i wstępuje do naszego Związku nie tylko ze względu na obronę praw pracowniczych, ale także ze względu na fakt, że „Solidarność” jest organizacją, dla której prawa człowieka, wolność, patriotyzm, demokracja, samorządność – to pojęcia nadające sens działalności publicznej.

W dążeniu do jedności

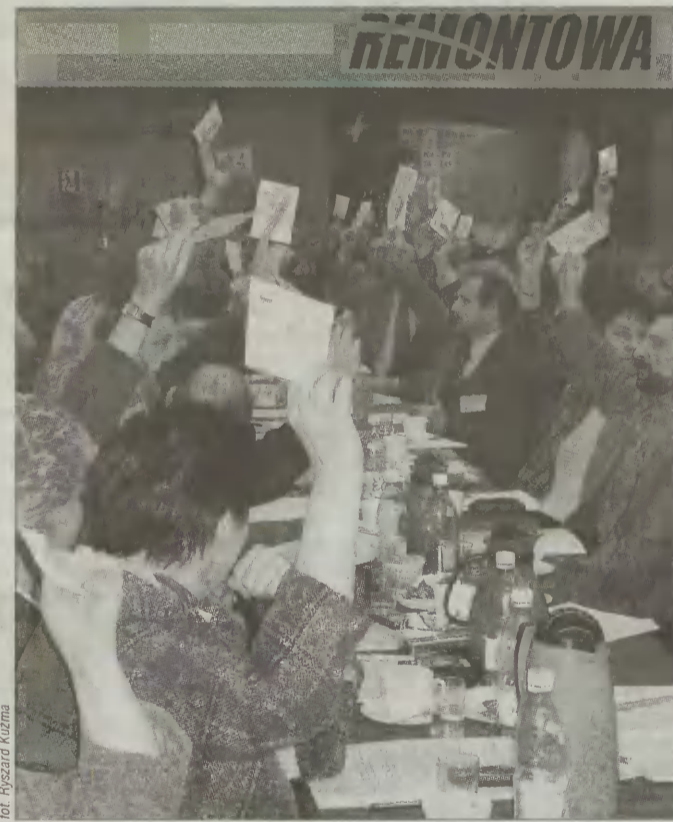
NSZZ „Solidarność” jest organizacją samorządną i niezależną. W dążeniu do realizacji programowych i statutowych celów deklaruje współpracę z samorządami i pracodawcami, udział w dialogu trójstronnym, współdziałanie z organizacjami pozarządowymi. Ważnym partnerem „Solidarności” w rozwiązywaniu problemów społecznych powinny być środowiska naukowe.

NSZZ „Solidarność” nie będzie bezpośrednio uczestniczył w polityce rozumianej jako dążenie do sprawowania władzy. Związek wyklucza współpracę z partiami postkomunistycznymi i tymi wszystkimi politykami, którzy w działalności publicznej kierują się wyłącznie chęcią zysku i dbają o własne korzyści, którzy w tym celu nie wahają

się wykorzystać ludzkiej biedy i zniechęcenia. Jednocześnie oczekuje od polityków, którzy chcą zabiegać o poparcie „Solidarności”, rzeczywistego a nie pozornego działania na rzecz realizacji programu Związku i szczególną troskę o ludzi pracy i ich problemy. NSZZ „Solidarność” raz jeszcze apeluje do wszystkich środowisk postsolidarnościowych o jedność, wrażliwość społeczną i wspólne działanie na rzecz przezwyciężenia dramatycznych trudności, jakie stoją przed naszym regionem i krajem.

Nasze Pomorze

Działania na rzecz tworzenia podstaw rozwoju gospodarczego i społecznego województwa i doprowadzenie do integracji społeczności zdolnej samodzielnie rozwijać się i odważnie pokonującej wyzwania czasu, lecz wiernej wobec swojej tradycji, to cel nadrzędny, który powinny realizować wszystkie instytucje publiczne Pomorza. Ten cel realizować chce także „Solidarność”, pamiętając o tym, że tu w Gdańsku, tu na Pomorzu zaczęła się w sierpniu 1980 roku zwycięska



WZD głośnie nad uchwałą programową

walka o wolność naszej Ojczyzny, która zmieniła oblicze Polski i świata. Wówczas zaczęła się także walka o godność człowieka i rodziny oraz o międzynarodową i międzyludzką solidarność.

NSZZ „Solidarność” podejmie działania, aby 31 sierpnia stał się Międzynarodowym Dniem Solidarności nie tylko dla uczczenia rocznicy podpisania Porozumień Gdańskich, ale także w głębokim przeświadczeniu, że tylko na tej drodze unikniemy społecznych konfliktów, umożliwimy zrównoważony rozwój gospodarczy, stworzymy równe szanse dla wszystkich – w skali lokalnej, narodowej i – w przyszłości – globalnej.

Zakończenie

WZD Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zobowiązuje władze regionalne do opracowania szczegółowych programów wynikających z niniejszej uchwały oraz zasad i terminów ich realizacji.

(Uchwała z poprawkami wprowadzonymi na Nadzwyczajnej Sesji Walnego Zgromadzenia Delegatów NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego w dniu 22 listopada 2002 roku została przyjęta 154 głosami za, przy jednym głosie przeciw i dwóch wstrzymujących się).

Mamy już doświadczenie

W Polsce działa obecnie około 400 hipermarketów. Zatrudniają zwykle od 200 do 400 pracowników. W 36 tego typu placówkach istnieją już zakładowe organizacje związkowe zrzeszające w sumie ponad 4250 osób.

Nie mieliśmy doświadczenia

Dział Rozwoju Związku NSZZ „Solidarność” rozpoczął działalność w hipermarketach w 1999 r. – Na początku pracodawcy nie chcieli słyszeć o związkach. Czasami nasi organizatorzy związkowi byli przeganiani przez ochronę. Nie mieliśmy doświadczenia w nowych miejscach pracy, jakimi

wyższego szczebla będą wciągać związkowców w działalność polityczną: „Za trzy lata «Solidarność» znowu uaktywni się, bo będą wybory prezydenckie i nikt nie może przewidzieć, jak się zachowa w stosunku do pracodawców” – stwierdził dyrektor jednej z sieci supermarketów w Polsce („Związki zawodowe na rozdrożu”).

Pierwszy był Szczecin

Pierwsza komisja zakładowa w supermarkecie powstała w szczecińskim Realu w 1999 roku, dwa lata po powstaniu sklepu. Sieć sklepów Real należąca do koncernu Metro AG zatrudnia w



HIPERMARKET	GDZIE	LICZBA OSÓB NALEŻĄCYCH DO ZWIĄZKU
Auchan	Gdańsk, Katowice, Komorniki koło Poznania	około 200
Praktiker	Czeladź, Bytom, Wrocław	200
Géant	Warszawa Ursynów, Warszawa Praga, Szczecin, Gdańsk, Gdynia, Kraków, Toruń, Wrocław, Łódź, Bydgoszcz	1500
Makro Cash & Carry	Gdańsk, Gdynia, Warszawa	około 50
Real	Czeladź, Częstochowa, Legnica, Lubin, Mysłowice, Nowy Sącz, Olsztyn, Opole, Poznań, Radom, Szczecin, Wałbrzych	około 2000
Tesco	Kraków, Częstochowa	około 150
Carrefour	Warszawa, Kraków, Wrocław	około 150

były supermarkety. Nie wiedzieliśmy, jak będą na nas reagowali pracodawcy – mówi Krzysztof Zgoda, Krajowy Koordynator ds. Rozwoju Związku. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez prof. Juliusza Gardawskiego („Związki zawodowe na rozdrożu”, Warszawa 2001) dyrektorzy supermarketów nie ufają działaczom związkowym. Boją się, że nadmierne żądania związkowców mogą narazić firmę na straty. Niektórzy uważają, że działacze

Polsce ponad 8 tys. osób. Obecnie na 25 placówek tej sieci w 12 pracownicy założyli już komisje zakładowe. W sumie do NSZZ „Solidarność” należy około 1700 pracowników Reala. W lutym 2001 roku wszystkie organizacje zakładowe weszły do Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej, której przewodniczącym został Waldemar Bęćławski z Real w Legnicy. – Wśród tych dwunastu organizacji jedne są słabsze, inne silniejsze. Jednak po cze-

rech latach funkcjonowania dużo się zmieniło w naszych stosunkach z pracodawcą. Wynegocjowaliśmy regulaminy wynagrodzeń, pracy, zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, mamy zakładową tabelę odzieży ochronnej. Jesteśmy w trakcie negocjowania nowego regulaminu premiowania. Wszystkie problemy,

Ciągle staramy się powiększać organizację w naszych supermarketach. Jeździmy do tych placówek, gdzie nie ma jeszcze Związku, rozmawiamy z pracownikami o tym, co już udało się załatwić z pracodawcą. Mamy już na oku kolejne dwa sklepy, gdzie być może powstaną komisje zakładowe – mówi Bę-

ćławski. – Ważne jest także to, że pracodawcy zauważyli już, że nie jesteśmy związkiem, który chce przede wszystkim walczyć z nimi – dodaje Zgoda.

CO ROKU PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY PRZEPROWADZA KONTROLE WARUNKÓW PRACY W SUPERMARKETACH. W UBIEGŁYM ROKU INSPEKTORZY SKONTROLOWALI 66 PLACÓWEK, NALEŻĄCYCH DO 25 SIECI HANDLOWYCH

Najczęściej stwierdzone nieprawidłowości:

- Nieudzielenie urlopu wypoczynkowego w roku, w którym pracownik nabył do niego prawo – 89 proc.
- Nierzetelne prowadzenie ewidencji czasu pracy – 60 proc.
- Nieprzestrzeganie innych przepisów dotyczących urlopow, np. udzielanie urlopow w takich częściach, żeby żadna z nich nie obejmowała 14 kolejnych dni kalendarzowych – 45 proc.
- Nieudzielenie co trzeciej niedzieli wolnej od pracy – 45 proc.
- Niewypłacanie lub zaniżanie dodatku za pracę w godzinach nadliczbowych – 32 proc.
- Niewypłacanie lub zaniżanie ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy – 32 proc.
- Niewypłacanie lub zaniżanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe – 29 proc.
- Nieprawidłowe określenie systemów i rozkładów czasu pracy – 28 proc.
- Niewypłacanie lub zaniżanie dodatku za pracę w porze nocnej – 22 proc.
- Zatrudnianie pracowników w warunkach przekroczenia dobowego limitu godzin nadliczbowych – 22 proc.
- Niewypłacanie lub zaniżanie wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy – 20 proc.
- Wypłacanie zaniżonego wynagrodzenia za pracę – 18 proc.

jakie pojawiają się w pracy, staramy się rozwiązywać razem z pracodawcą na bieżąco – mówi Waldemar Bęćławski.

Będą kolejne

MKK regularnie spotyka się z zarządem Real Polska sp. z o.o. Takie spotkania odbywają się także między komisjami zakładowymi a dyrekcją w poszczególnych placówkach. Przewodniczący MKK ma nadzieję, że coraz więcej pracowników Real Polska zapisze się do Związku. –

clawski. W takich sieciach, jak Real, gdzie związki i pracodawca ustalili wspólnie zasady współpracy, związkowi organizatorzy nie mają problemu z wejściem na teren sklepu. Pracownicy różnie reagują na propozycję przystąpienia do Związku. – Niektórym nie podoba się nazwa, inni się bardzo boją, a jeszcze inni nie są zainteresowani działalnością związkową – dodaje przewodniczący MKK. Zdaniem Krzysztofa Zgody najważniejsze, oprócz znalezienia chętnych do

Porozumienia już są

Należący do francuskiej grupy Casino Géant Polska sp. z o.o. zatrudnia u nas ponad 8 tys. pracowników. Około 1500 osób to członkowie NSZZ „Solidarność”. W ubiegłym roku podpisano porozumienie o współpracy między Związkiem a Géant Polska sp. z o.o. Określono w nim zasady dotyczące: regularnych spotkań przedstawicieli organizacji związkowej z pracodawcą, organizowania spotkań z pracownikami na terenie hipermarketu oraz zwalniania członków Związku z obowiązków świadczenia pracy w celu wykonywania działalności związkowej.

Podobne porozumienia Związek podpisał również z Carrefour Polska sp. z o.o. oraz Tesco. W 2001 roku powstała Międzyzakładowa Organizacja Związkowa w Carrefour Polska sp. z o.o., licząca w sumie około 150 członków. Po trwających ponad rok rozmowach z zarządem, w 2001 roku podpisano list intencyjny, w którym zarówno związkowcy, jak i pracodawcy zobowiązali się do prowadzenia rozmów w duchu dialogu społecznego i poszanowania interesów obu stron. Ponadto dyrekcja Carrefour zobowiązała się do udostępnienia w każdym hipermarkecie pomieszczenia, gdzie członkowie Związku mogliby się spotykać. Informacja o tym, że Carrefour współpracuje w Polsce z NSZZ „Solidarność” została wywieszona na tablicach informacyjnych.

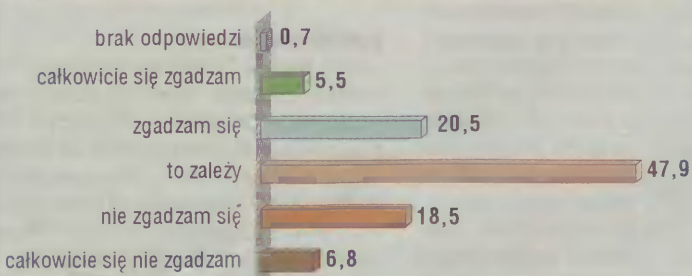
Marta Pióro

Moje zdanie

26 proc. delegatów na VI WZD uważa, że przy podejmowaniu ważnych decyzji, władze Zarządu Regionu Gdańskiego biorą pod uwagę ich opinie. Jednak prawie tyle samo osób (25,3 proc.) biorących udział w ankiecie jest zdania, że ich głos nie ma wpływu na decyzje podejmowane przez władze ZR Gdańskiego a tym samym nie identyfikuje się z nimi. Jednak najczęściej (47,9 proc.) delegaci wybierali odpowiedź: „to zależy”, chcąc być może uciec od konkretnej odpowiedzi. Przyczyny takiego rozkładu odpowiedzi mogą być także inne, np. delegaci mają świadomość wpływu tylko na niektóre decyzje podejmowane w Regionie, albo uważają, że ich opinie nie zmienią decyzji wcześniej ustalonych przez regionalne władze gdańskiej „S”.

(mp)

Czuję, że mój głos jest brany pod uwagę przy podejmowaniu decyzji przez władze ZR Gdańskiego



Związek wielkopowierzchniowy

Pierwsza komisja zakładowa „S” w hipermarkecie w regionie gdańskim powstała w połowie 2000 roku. Wcześniej powstanie związku w tzw. sklepach wielkopowierzchniowych było nie do pomyslenia, dyrekcje prowadziły dość agresywną politykę antyzwiązkową, zaś pracownicy czuli się zastraszeni i bali się ujawnić swoje zamiary utworzenia organizacji zakładowych. Dzisiaj „S” działa w większości hipermarketów w regionie, a stosunek dyrekcji sklepów do związkowców zmienił się.

Jak podkreśla członek prezydium ZRG „S” Stefan Gawroński, organizacje zakładowe „S” w hipermarketach mają wiele do zrobienia, ale jednocześnie w większości mają się już czym pochwalić. Przed powstaniem związków pracownicy narzekali na przestrzeganie prawa pracy przez dyrekcje sklepów, a często także na nienajlepsze stosunki panujące w ich miejscu pracy.

Dzisiaj tam, gdzie działają komisje zakładowe „S” udało się rozwiązać problem grafików organizujących pracę obsługi sklepu, a także doprowadzić do powołania funduszy świadczeń socjalnych. – Oczywiście, jak to zwykle bywa w działalności związkowej, broni się także czasami pracowników przed nieuzasadnionymi zwolnieniami – mówi Gawroński.

Najważniejsze jest jednak to, że komisjom zakładowym udało się w większości hipermarketów zyskać zaufanie dyrekcji, doprowadzić do stworzenia normalnych, cywilizowanych stosunków pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. W wielu przypadkach doszło do podpisania porozumień regulujących zasady działalności związkowej i określających prawa komisji, a także zasady prowadzenia rozmów i negocjacji.

Działacze zajmujący się rozwojem Związku w ZRG „S” pod-

kreślają, że w silnie scentralizowanych sieciach hipermarketów wiele decyzji podejmowanych jest w Warszawie. To centrala także decyduje o generalnym stosunku firmy do związków zawodowych, a w zasadzie wszędzie w momencie rozpoczynania przez komisje zakładowe „S” działalności spotykały się one z niechęcią czy wręcz wrogością pracodawców. Zdarzały się próby zastraszania i zwolnień inicjatorów powołania „S” w sklepach. – To na szczęście należy już do przeszłości, problemy rozwiązywane są w tej chwili w drodze rozmów. Także centrale hipermarketów zmieniły wyraźnie swój stosunek do nas, chcą by miejsce konfrontacji zastąpiła współpraca. My także staramy się nie podgrzewać ewentualnych konfliktów – mówi Gawroński.

Organizacje „S” w trójmiejskich hipermarketach rozwijają się bardzo prężnie, gdyż pracownicy widzą korzyści, jakie płyną z istnienia w ich firmie związku zawodowego.

W hipermarkecie Makro Cash&Carry w Gdańsku od listopada ubiegłego roku istnieje tymczasowa komisja zakładowa „S”. – Nie spieszymy się z przekształcaniem jej w normalną organizację zakładową, gdyż chcielibyśmy, by w całej sieci Makro powstała jedna komisja międzyzakładowa z oddziałami w poszczególnych sklepach – podkreśla Stefan Gawroński. W tej chwili komisje „S” powstały także w hipermarketach tej sieci w Gdyni i Warszawie. W trójmiejskich sklepach sieci organizacje te liczą na razie po kilka osób, ale stale przybywają nowe.

Auchan – szczerze rozmowy

Organizacja zakładowa „S” jako pierwsza w sieci hipermarketów w regionie gdańskim powstała w Auchan w czerwcu 2000 roku. Waldemar Kozłowski, przewodni-

czący KZ „S” w hipermarkecie mówi, że od kiedy zmienił się szef sklepu, sytuacja komisji zakładowej znacznie się poprawiła. – W tej chwili nasze stosunki z pracodawcą są bardzo dobre, jakiegokolwiek sporne sprawy rozwiązujemy na drodze rozmów i to rozmów bardzo szczerych. Dyrektor albo od razu ustala termin rozwiązania jakiegoś problemu, albo tłumaczy nam, że jest on wyłącznie w gestii centrali – podkreśla przewodniczący. Związkowcy nie wysuwają jednak żadnych nierealnych żądań. – Zdajemy sobie sprawę, że powierzchnia, jaką dysponuje sklep, jest ograniczona i po prostu nie jest możliwe wydzielanie pomieszczenia dla naszych potrzeb. Nie mamy jednak żadnych problemów z działalnością, chociażby z organizowaniem zebrań – mówi Kozłowski.

Jednym z osiągnięć organizacji zakładowej „S” jest niewątpliwie doprowadzenie do płacenia pracownikom za nadgodziny. Zmieniły się też stosunki w pracy. Ludzie nie czują się już zastraszeni, a Związek ma dość silną pozycję i pewien autorytet. – To znajduje swoje odbicie w tym, że co miesiąc przybywa nam kilku nowych członków – podkreśla przewodniczący.

Sprawą, która ciągle pozostaje niezalutwana, są natomiast podwyżki płac. Jak mówi przewodniczący, wielu pracowników nie miało podwyżek już od kilku lat i w tej chwili doprowadzenie do ustalenia nowych stawek to najpilniejsze zadanie, jakie stoi przed „S” w Auchan. Komisja chce też jak najszybciej doprowadzić do powołania społecznego inspektora pracy. Związkowcy chcą też dotrzeć do kasjerek, z którymi kontakt jest najtrudniejszy i które właściwie zupełnie nie chcą rozmawiać ze związkowcami. – Wiemy jednak, że jest o czym porozmawiać i trzeba to zrobić – podkreśla przewodniczący.

Geant – szczegółowe regulaminy

Komisją zakładową „S” w gdańskim hipermarkecie Geant kieruje Antoni Kręcki. Mówi, że sytuacja Związku jest tutaj stabilna, a współpraca z pracodawcą układa się dobrze. – Kontaktujemy się na bieżąco zarówno z gdańską dyrekcją, jak i z warszawską centralą i widzimy wolę współpracy z ich strony. Traktują nas jak partnerów i dzięki temu nie ma u nas żadnych problemów, które wymagałyby interwencji z zewnątrz – mówi przewodniczący.

Organizacje związkowe działające w dziewięciu sklepach w całej Polsce podpisały w ubiegłym roku nowy regulamin zakładowego funduszu świadczeń socjalnych, zakładający m.in. możliwość dopłat do wypoczynku urlopowego dla pracowników firmy. – Bardzo ważne dla nas jest porozumienie płacowe, zakładające co najmniej pięćdziesięcioprocentową rewaloryzację płac w stosunku do wskaźnika inflacji – podkreśla Kręcki.

KZ „S” powstała tutaj wkrótce po tej w Auchan, bo we wrześniu 2000 roku. Zasady działalności Związku w Geant określone zostały precyzyjnie porozumieniem z dyrekcją. Komisja zakładowa dysponuje własnym pomieszczeniem, telefonem (ustalony limit impulsów) i



Sekretarz KZ „S” w sopockim hipermarkecie Billa-Elea Grażyna Skrzypecka i członek KZ Barbara Żółtańska

innymi urządzeniami technicznymi. Zgodnie z umową każda ze stron ma obowiązek rozwiązywać problemy w partnerskim dialogu.

Billa – Związek łagodzi obyczaje

Sopocka Billa niedawno zmieniła właściciela i obecnie nosi nazwę Elea. Załoga jest tu niewielka, a do „S” należy ponad 1/3 pracowników. Sekretarz KZ „S” Grażyna Rekowski-Skrzypecka mówi, że organizacja nie spotyka się z żadnymi utrudnieniami ze strony dyrekcji. Jako jeden ze swoich największych sukcesów związkowcy wymieniają ustalenie zasad rozdziału funduszu socjalnego przez komisję, w skład której wchodzi także przedstawiciel „S”. Komisja dysponuje też pomieszczeniem na spotkania i własną tablicą informacyjną, na bieżąco uzgadniane są kwestie premii, zwolnień, normy przydziału odzieży.

Podobnie jak w innych hipermarketach, tak i w Billi powstanie Związku wpłynęło na poprawienie się stosunków w sklepie – wzrósł szacunek do pracowników ze strony dyrekcji, inny jest sposób prowadzenia rozmowy przez pracodawców. – To chyba Związek łagodzi obyczaje – żartują związkowcy. Jan Szewczyk z Działu Rozwoju Związku ZRG „S” tłumaczy jednak, że jest to kwestia zaistnienia partnera, z którym dyrekcja musi się liczyć. – Zdają sobie sprawę, że ktoś ich ciągle kontroluje – podkreśla Szewczyk.

Związkowcy w Billi-Elei chcieliby jak najpilniej zasiąść z dyrekcją do rozmów o podwyżkach. – Pilna jest też sprawa powołania społecznego inspektora pracy, który dbałby o nasze bezpieczeństwo – podkreśla Barbara Żółtańska, członek KZ „S”. Komisja założyła też sobie, że Związek skupi 100

proc. załogi sklepu. W tej chwili co miesiąc przybywa kilka osób.

Związkowcy z hipermarketów myślą coraz poważniej o utworzeniu krajowej sekcji pracowników hipermarketów. – Wiadomo że problemy są podobne, niezależnie od sieci, w której pracujemy. W tej chwili i tak utrzymujemy ze sobą stały kontakt, wymieniamy się doświadczeniami, najwyższy czas to sformalizować. Bylibyśmy wtedy poważniejszym partnerem – mówią związkowcy. – Ci słabsi mieliby motywację, by równać do najlepszych. Sprawdzone wzorce można by też przenosić na inny grunt – z uznaniem o pomysły wypowiada się też Jan Szewczyk.

Jarosław Wierchołowski



Przewodniczący KZ „S” w gdańskim hipermarkecie Auchan Waldemar Kozłowski

Jeśli masz problemy w pracy

- Łamane są Twoje prawa pracownicze
- Nie jesteś zadowolony z wynagrodzenia
- Masz zastrzeżenia do warunków pracy

Pomyśl, jak wiele od Ciebie zależy!
Załącz związek zawodowy!

Zadzwoń do organizatora związkowego
Jana Szewczyka

0-603-934-165

Związki zawodowe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Tylko siła organizacji

David Rodich, Amerykanin z krwi i kości, serdeczny przyjaciel „Solidarności”, jest szefem lokalnego związku zawodowego pracowników szkolnictwa w stanie Maryland, afiliowanego w centrali krajowej SEIU, zrzeszającej pracowników sektora usług. SEIU skupia 1,5 mln pracowników, afiliowany jest w międzynarodowej federacji AFL-CIO. Wcześniej David był wieloletnim pracownikiem departamentu kontaktów zagranicznych w AFL CIO, z ramienia którego szkolił w Polsce działaczy „Solidarności”. Dzięki jego pomocy powstał w naszym Związku profesjonalny zespół organizatorów związkowych. Dzięki ich pracy do komisji zakładowych NSZZ „Solidarność” m.in. w hipermarketach i Pepsico zapisało się ponad 20 tys. pracowników.

Podstawową strukturą związkową w Stanach jest związek lokalny. Na przykład związek pracowników pogotowia Nowego Jorku liczy 200 tys. członków i jest to związek lokalny. Związek Davida Rodicha Local 500 zrzesza 7,5 tys. pracowników szkolnictwa w stanie Maryland. Local 500 afiliowany jest w centrali usług SEIU (Service Employees International Union).

Na terenie zakładu działalność związkowa polega na reprezentowaniu pracowników wobec pracodawcy. W ich imieniu zawodowi działacze negocjują i podpisują z pracodawcą wszelkie dokumenty. Na terenie zakładu jako takiej działalności związkowej w praktyce się nie prowadzi. Mężowie zaufania wywodzący się z pracowników danej firmy są „przekaznikami” problemów, którymi zajmują się działacze. Wszyscy etatowi pracownicy związku najczęściej utrzymywani są wyłącznie ze składek. W przypadku związku Rodicha zatrudnionych jest razem 20 osób, z czego 4 osoby to etatowi działacze związkowi, a reszta – najemni fachowcy (prawnicy, księgowy, obsługa administracyjna).

Trochę inaczej niż w Polsce

Model amerykański jest inny – na terenie zakładu organizuje się referendum i związek, który wygra, uzyskuje uprawnienia do reprezentowania pracowników. To nie oznacza likwidacji innych, ale one nie mają prawa do podpisywania czegokolwiek. Pracownicy, którzy zadeklarowali członkostwo w danym związku, odpłacają składki. W większości stanów prawo nakazuje pracownikom niezrzeszonym opłacanie składek członkowskich, a prawo federalne narzuca obowiązek reprezentowania wszystkich pracowników tam, gdzie związek prowadzi swoją działalność. Trochę inaczej niż w „Solidarności” dzielone są też składki. 75 proc. pozostaje na poziomie lokalnym, do centrali krajowej przekazywana jest reszta. Centrala krajowa przekazuje symboliczną część do AFL-CIO.

Dawno temu w Ameryce

Szczyt świetności amerykańskiego ruchu związkowego przypadł na początek lat 50. i jest już dawno historią. Od mniej więcej

1955 roku notowany był systematyczny spadek liczby członków. Dopiero w ostatnich latach udało się tę niekorzystną tendencję powstrzymać.

– Byliśmy silni, liczni i wydawało się nam, że tak już będzie. W praktyce przestaliśmy prowadzić działania zmierzające do pozyskiwania nowych członków, sądząc zapewne, że sami do nas przyjdą. Ale tak się nie stało – ocenia David Rodich.

Dyskusja o tym, jak odbudować siłę związku trwała wiele lat, jednak tak na poważnie zajęło się tym w 1988 r. AFL-CIO, w czasie gdy – można by rzec – związek sięgnął dna.

Ta dyskusja zapoczątkowana została na szczeblu krajowym, gdyż stamtąd najlepiej było widać problem – mówi Rodich. Jej pierwszym etapem była analiza i odpowiedzenie sobie na kilka trudnych pytań: czy pracownicy mają korzyść z funkcjonowania związku, czy płace rosną szybciej niż koszty życia, czy związek wywiązuje się z swojej misji? Odpowiedź brzmiała – nie!

Amerykanie głęboko spojrzeli na sposób wydawania związkowych pieniędzy i strukturę organizacyjną. Okazało się, że blisko 97 proc. pieniędzy wydawanych jest na rzecz własnych członków, a tylko 3 proc. na to, by pozyskać nowych. Uznano, że związek z taką strukturą wydatków nie może się rozwijać. Aby przekonać związki lokalne, trzeba było przykładać do góry. W wyniku długiej i trudnej dyskusji w AFL-CIO dopiero w 1996 roku doszło do pierwszych przemian.

David Rodich tłumaczył sobie i innym, że rozwój dla rozwoju na dłuższą metę nie ma sensu. – Każdy działacz musi postawić sobie pytanie, co po nim zostanie. Związek ma określoną misję do spełnienia, ale może ją realizować tylko wtedy gdy jest silny. A jest silny, gdy jest liczny. Tłumaczyliśmy to naszym członkom. Przez te lata stworzyliśmy trudny, ale jasny program i trzymaliśmy się tego programu z uporem maniaka. A ludzie? Są w stanie zrezygnować z wielu rzeczy, jeśli przekona się ich, że to jest niezbędne i w konsekwencji korzystne.

Przekonująca masakra

Aby przekonać kogokolwiek, zaczęli od samych siebie. Struktura krajowa miała siedem departamentów: emerytalny, układów zbiorowych, usług lokalnych, międzynarodowy, usług w terenie, organizacyjny i polityczny. I tu nastąpiła – jak to mówi Rodich – masakra. Z tych siedmiu departamentów zostały dwa. Sam jest zresztą ofiarą tej masakry, bo jako pracownik zlikwidowanego departamentu międzynarodowego stracił pracę.

Pozostały dwa – organizacyjny i polityczny. Przekonali też swoich członków, że skoro na poziomie lokalnym dysponują 75 proc. związkowych pieniędzy, to stać ich na to, aby samemu realizować to co gwarantowała im struktura krajowa, czyli np. negocjacje układów zbiorowych czy usługi w terenie.

Wszystkie środki pochodzące z likwidowanych departamentów przeznaczone zostały na pozyskiwanie nowych członków. Tak jak wcześniej na poziomie krajowym wydawano 20 proc. środków na ten cel, tak po zmianach 51 proc. zatrudniono organizatorów związkowych i stworzono programy pomocowe dla związków lokalnych.

Utworzony został specjalny fundusz wsparcia dla związków lokalnych. Wymagał on jednak spełnienia trzech warunków. Po pierwsze, związek lokalny musiał zatrudnić na pełen etat organizatora związkowego. Po drugie, organizator musiał przedstawić program działań. Po trzecie, związek musiał zobowiązać się, pod groźbą utraty wsparcia, do zaangażowania 20 proc. swojego budżetu na pozyskiwanie członków.

Dla przykładu: Local 500 w ramach takiego wsparcia otrzymał dwóch zawodowych organizatorów związkowych z centrali dla przeprowadzenia referendum w jednej z uczelni. Metoda okazała się skuteczna, bo w 6 lat SEIU z 450 tys. liczy dziś 1,5 miliona pracowników.

To wielki sukces i bardzo się z niego cieszymy. Po tych słowach na twarzy Davida Rodicha pojawia się szeroki uśmiech. Zresztą – to chyba domena Amerykanów – że potrafia się cieszyć nawet z najmniejszych rzeczy. Ale ma to szerszy kontekst. Amerykanie hołdują zasadzie, że każdy sukces musi być nagrodzony, każda rocznica obchodzona jak święto, a porażki muszą motywować do lepszej pracy. To niby oczywiste – prawda?

Silniejsi, ale słabsi

Jest jednak pewien paradoks, który polega na tym, że pomimo znacznego wzrostu liczby członków uzwiązkowienie spada. W 1955 w branży usługowej wynosiło ono 35 proc. Dziś, gdy jest 1,5 mln członków, wynosi zaledwie 11,5 proc.! Stało się tak za sprawą ogromnego rozwoju gospodarczego, jaki nastąpił w ostatnich latach. Pensje zwiększyły się w stosunku do wzrostu kosztów życia jedynie o 1 proc. Natomiast dla kadry kierowniczej ten wzrost wyniósł 300 proc.! Zdaniem Davida korzyści ze wzrostu gospodarczego, który jest wynikiem pracy zwykłych ludzi, czerpią inni. W Stanach Zjednoczonych nagminnie łamie się prawo pracy, a związki są zbyt słabe, aby się temu skutecznie przeciwstawić. Dopóki liczebność nie będzie większa – dopóty korzyści z rozwoju gospodarki czerpać będą inni, a egzekucja prawa będzie nieskuteczna.

Z polityki nie zrezygnujemy

AFL-CIO likwidując większość swoich departamentów nie zrezygnował z departamentu politycznego, gdyż dla amerykańskich związkowców jest to niezwykle ważny obszar działalności.

Wpływy polityczne to coś, z czego nigdy nie zrezygnujemy – mówi Rodich. Jednak ich podejście do tego problemu jest inne niż w Polsce. Starają się reprezentować poglądy swoich członków, angażując się na rzecz grupy a nie na rzecz aktualnie rządzących. To



David Rodich

taka lojalna opozycja. Jednak związkową polityką zajmuje się wyłącznie AFL-CIO. Związkowcy systematycznie też sondują opinie i poglądy swoich członków. Ich zdaniem to warunek, aby czuli, że w tym wszystkim liczy się ich głos, dzięki czemu chętniej angażują się w działania polityczne, np. wybory.

To wasz związek

Na pytanie, jak – zdaniem Davida Rodicha – „Solidarność” powinna się zmienić, by odbudować swoją pozycję, David zawsze odpowiada: – Sorry, ale to Wasz związek. Przyjeżdżając od wielu lat do Polski opowiada o tym, co oni sami zrobili, aby się rozwijać. Jego zdaniem ludzie „Solidarności” muszą do tego dojść, a do tego na pewno potrzeba głębokiej i rzetelnej dyskusji. Potrzeba też postawienia sobie paru trudnych pytań, np. co jest najważniejsze dla Związku i do czego dążymy? Konieczne jest spojrzenie na strukturę własnych wydatków w powiązaniu z efektami. Dopiero wtedy można myśleć o programie naprawczym. Jednak jeśli ma się już program i chce się do niego przekonać szeregowych członków, trzeba niezwykle determinacji w jego realizacji. Dzięki tej determinacji można go realizować drobnymi

mi krokami, zawsze wiedzieć w którym miejscu się jest i przekonywać coraz większą rzeszę członków i działaczy.

Zresztą – mówi – macie doskonałe efekty. Na poziomie krajowym jest 4 organizatorów plus ok. 10 w regionach i dzięki ich pracy zapisano do „Solidarności” ponad 20 tys. nowych członków, tworząc nowe komisje w takich firmach, jak hipermarkety czy concern Pepsico. Brawo – nam uzyskanie takich efektów zajęło dużo więcej czasu. Ale oczywiście to dopiero początek drogi.

W Stanach związki funkcjonują poza firmami, u nas odwrotnie. Często słyszy się, że związki zawodowe powinny „być za bramą”. Zdaniem Rodicha system amerykański powstał dużo wcześniej i w zupełnie innych warunkach, jednak siła i skuteczność pozostawia wiele do życzenia. Według niego struktura funkcjonowania związków ma wtórne znaczenie. Najistotniejsza jest siła organizacji. To pozwala egzekwować prawo i walczyć o jego poprawę. Jak jest się słabym i małym związkiem, to nawet najlepszy system związkowy – o ile taki w ogóle jest – nie nic da. I tu jest problem.

Marek Lewandowski

Oddział Zarządu Regionu w Wejherowie

Odbudować zaufanie

30 września członkowie Rady Oddziału Wejherowo wybrali nowego kierownika, została nim IRENA SIUDEK, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej Domu Pomocy Społecznej w Strzebielinku.

– Jakie zadania stoją przed wejherowską „Solidarnością” w nowej kadencji?

– Przede wszystkim zamierzam poprawić kontakty między oddziałem a komisjami zakładowymi. Chciałabym również, aby powstała komisja zakładowa dla członków indywidualnych skupiająca osoby pracujące w zakładach, gdzie nie ma Związku. Zamierzamy nawiązać współpracę z nowo wybranymi władzami samorządowymi. Mamy już pierwszą sprawę do załatwienia, chcielibyśmy zamienić siedzibę biura oddziału. Budynek, w którym mieści się obecnie nasz oddział, nadaje się do wyburzenia. Jednym z najważniejszych zadań, jakie stoją przed „Solidarnością”, również w oddziałach, jest odbudowanie zaufania do Związku.

– Czy coś zmieni się w działalności biura oddziału?

– Na razie dysponujemy tylko połówką etatu i dlatego nie możemy uruchomić dyżurów w pełnym wymiarze. Mam nadzieję, że wkrótce zostanie przyznana nam druga połówka etatu, wówczas w biurze będą pracować dwie osoby. Obok zmiany siedziby biura, jedną z najważniejszych spraw jest zakup komputera i uzyskanie połączenia internetowego. Jednak to, na czym mi osobście zależy, to włączenie jak największej liczby



Irena Siudek

działaczy, ale także szeregowych członków Związku w pracę na rzecz „Solidarność” w naszym oddziale. Jest wiele pomysłów, jak choćby powołanie zespołu rekreacyjno-sportowego, ale ważne jest, aby byli ludzie, którzy będą te pomysły realizować.

– Z jakimi problemami boryka się na co dzień Związek w oddziale wejherowskim?

– Jak wszędzie jest to przede wszystkim sprawa bezrobocia, ale także szczykowanie pracowników przez pracodawcę. Niedawno została znowelizowana ustawa o związkach zawodowych, która wprowadza pewne ograniczenia, dlatego niezbędne będzie w kilku przypadkach utworzenie komisji

międzyzakładowych. Mam nadzieję, że uda nam się przekonać pracowników do „Solidarność” i zaczynają oni przychodzić do nas ze swoimi problemami, a my będziemy w stanie im pomóc.

Rozmawiała
Małgorzata Kuźma

Do Oddziału Wejherowo należy 17 organizacji zakładowych zrzeszających razem około 1 tysiąca związkowców. Największe komisje zakładowe oddziału działają w: Kłose sp. z o.o., Miejskim Zakładzie Komunikacyjnym w Wejherowie, Oświacie, Szpitalu Specjalistycznym, MABO PIPELIFE SA.

Pytania o straty

14 listopada br. przed gdańskim Sądem Rejonowym odbyła się rozprawa przeciwko przewodniczącemu KZ „S” w Rafinerii Gdańskiej Andrzejowi Cenacewiczowi. Zarząd RG oskarża go o kierowanie akcją protestacyjną w dniu 30 czerwca 2000 roku, polegającą na blokowaniu bram wjazdowych zakładu i narażenie tym samym firmy na straty.

Przesłuchiwani w czasie rozprawy świadkowie, powołani przez oskarżyciela, paradoksalnie zeznawali na korzyść przewodniczącego. Okazało się m.in., że zarząd RG różnie szacuje sumę strat, jakie poniósł rzekomo zakład, nie umiano też określić podstaw tych szacunków. Nie udało się też wykazać, że zarząd konsultował swoje plany restrukturyzacyjne ze związkami zawodowymi, do czego zobowiązywało go porozumienie kończące wcześniejszy spór zbiorowy. Pracownicy straży przemysłowej zeznawali z kolei, że tego dnia z zakładu wyjeżdżały i wjeżdżały doń jedynie samochody z produktami zakładowej stołówki, nie pojawił się natomiast żaden potencjalny nabywca produktów rafinerii. Tym samym trudno udokumentować jakiegokolwiek straty, jakie poniósł zakład z powodu blokady. Następną rozprawę i przesłuchanie kolejnych świadków wyznaczono dopiero na luty przyszłego roku.

(jw)

(jw)

Prezentujemy wypowiedzi członków nowo wybranego Zarządu Regionu na kadencję 2002-2006. W następnych numerach „Magazynu” ciąg dalszy. Kolejność alfabetyczna.

SŁAWOMIR KALWASIŃSKI – czwarta kadencja w Zarządzie Regionu, członek KZ PKP Energetyka sp. z o.o. Zakład w Sopocie:

– Od początku mojej pracy w Zarządzie Regionu zajmowałem się polityką społeczną, organizowaniem rozmaitych wyjazdów i spotkań oraz opieką nad sekcjami branżowymi. Za ważne zadania Związku w tej kadencji uważam budowanie nowych organizacji w zakładach, w których jeszcze nie ma żadnej organizacji pracowniczej. Potrzebne jest też to, aby członkowie Związku więcej się kształcili i szkolili. Ja sam kontynuuję rozpoczęte w poprzedniej kadencji studia. W tej kadencji chętnie zająłbym się pozyskiwaniem nowych członków Związku, problemami sekcji branżowych oraz polityką społeczną.



foto: Ryszard Kuźma

MIROSLAW KAMIŃSKI – piąta kadencja w ZR, przewodniczący KZ Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni:

– W Zarządzie Regionu pracuję od 1989 r., z przerwą w poprzedniej kadencji. W początkach działalności szczególnie bliska była mi sprawa wolności zrzeszania się, która nie była uregulowana np. w zakładach wojskowych. Dopiero w 1991 r. Sejm przyjął ustawę o związkach zawodowych. Od początku lat 90. do chwili obecnej zasiadam w ZRG, w Radzie Oddziału Gdynia. Pracowałem także w komisji, która zajmowała się reaktywowaniem „uśpionych” komisji. W obecnej kadencji pragnę działać na rzecz przywrócenia właściwej rangi „Solidarność” w regionie i w kraju. Wiem, że musi się to odbyć za pomocą żmudnej i wytrwałej pracy. To właśnie, oprócz bieżących spraw, będzie najważniejsze dla ochrony interesów pracowniczych. Prócz tego szczególnie leży mi na sercu obrona przemysłu okrętowego.



foto: martha profoto

JOLANTA KMIĘCIK, szóstą kadencją w zarządzie Regionu, członek prezydium KZ PKP Polskie Linie Kolejowe SA Zakład Linii Kolejowych w Gdańsku:

– Od 1989 r. przez wszystkie kadencje należałam do Zarządu Regionu Gdańsk. Moje zadanie zawsze jednak rozumiałam szeroko, jako realizację hasła: „Jedni drugich brzemiona noście”, „Nie ma miłości bez solidarności” oraz „Nie ma miłości bez działalności”. Dla mnie autorytetem jest Jan Paweł II. Nie jest przypadkiem, że „S” narodziła się po Jego pierwszej wizycie w Polsce. Niestety, plany zawsze zawodziły w działaniach. Musieliśmy się bowiem wpisywać w rzeczywistość, która nas zaskakiwała. Jednak nadrzędną racją zawsze było ratowanie człowieka, jego bytu, miejsca pracy, ale także jego tożsamości obywatela i Polaka. Zachowałam tego pierwotnego ducha w interwencjach, bo nasze działanie jest niestannym interweniowaniem. W tej kadencji chcę przede wszystkim poznać, co nas czeka po wstąpieniu do UE i informować o tym rzetelnie innych.



foto: Ryszard Kuźma

EDWARD KOMOSIŃSKI, trzecia kadencja w Zarządzie Regionu, przewodniczący KZ Baltic-Centrum sp. z o.o.:

– W tej kadencji chcę działać na rzecz zakładów zagrożonych upadłością. Gdy w 1994 roku wybuchł głodowy protest w Zakładach Mięsnych Meat SA, czuliśmy się osamotnieni. Związek nie był wówczas tak sprawny w sprawach makro. Gdybym dzisiaj miał wystąpić w obronie tantiach stanowisk pracy, umiałbym też zrobić to lepiej, ponieważ mam większe doświadczenie. W poprzednich kadencjach zajmowałem się interwencjami, byłem w komisji uchwał i wniosków oraz komisji interwencyjnej. Przenosiłem też informacje o pracy Zarządu Regionu do komisji zakładowych na terenie Gdyni.



foto: Ryszard Kuźma

HENRYK KONDEK, druga kadencja w Zarządzie Regionu, przewodniczący KZ Siarkopol Gdańsk SA:

– W poprzedniej kadencji głównie zajmowałem się sportem, pomagałem m. in. organizować rozmaite turnieje. Uczestniczyłem także w pracach komisji polityki społecznej we własnym zakładzie. Nawiązywałem kontakty z ludźmi, wprowadzałem zapisy w układach zbiorowych pracy, np. w Siarkopolu. Brałem udział w manifestacjach i protestach, pomagałem też organizować te protesty. W obecnej kadencji chcę się zająć sportem i działalnością rekreacyjno-sportową. Dzięki niej ściąga się bowiem do Związku dużo młodzieży.



foto: Ryszard Kuźma

Oprac. (eb)

Rafineria Gdańska

Nie chcą spółek



Los gdańskiej rafinerii wciąż nie jest znany...

KZ „S” w Rafinerii Gdańskiej protestuje przeciwko uchwale nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszy, podjętej 26 listopada br. Zakłada ona budowę grupy kapitałowej a jednocześnie zmianę nazwy firmy na Grupę Lotos. RG ma też zbyć majątek na rzecz spółki Lotos Oil.

List z protestem przeciwko uchwale zgromadzenia wystosowali związkowcy do ministra skarbu państwa oraz do prezesa Nafty Polskiej. Przewodniczący KZ „S” w RG Andrzej Cenacewicz podkreśla, że na razie realizowany jest inny wariant prywatyzacji, a podjęte uchwały kolidują z nim. – Nie można tworzyć grupy kapitałowej, póki zmierzamy do

sprzedaży firmy konsorcjum PKN Orlen-Roch. Zdaniem przewodniczącego restrukturyzacja polegająca na wydzielaniu spółek przyczyni się do wzrostu bezrobocia i patologicznego uwłaszczania majątku.

Związkowcy podkreślają także, że uchwały w sprawie konsolidacji RG i PKN Orlen podjęto ewentualnie WZD oraz Sekcja Krajowa Przemysłu Naftowego, a ostatnio także Komisja Krajowa. – Jesteśmy przeciwni tworzeniu spółek z majątku naszego zakładu. Pracownicy mają w tej dziedzinie bardzo złe doświadczenia, wiedzą też, jak taki model zaszkodził innym firmom z regionu – mówi Andrzej Cenacewicz.

foto: Ryszard Kuźma

pod redakcją Marty Pióro

2262,15 zł
październik 2002. Przeciętna płaca (brutto) w przedsiębiorstwach



... niż zapowiadał resort finansów zarobi budżet na oddłużeniu przedsiębiorstw. Do 15 listopada przedsiębiorcy złożyli wnioski o anulowanie zadłużenia o łącznej wartości 11 mld zł. Tymczasem łączne długi przedsiębiorstw względem ZUS, urzędów skarbowych i innych instytucji wynoszą prawie 26,5 mld zł. Z szacunków wynika, że do budżetu z tytułu opłaty restrukturyzacyjnej wpłynie 800 ml zł a nie 1,3 mld, jak zapowiadało Ministerstwo Finansów.



... o 1 proc. (1729 osób) zwiększyła się liczba bezrobotnych w województwie pomorskim. W urzędach pracy zarejestrowanych jest ponad 183 tys. osób.

U nas zmaleje u innych wzrośnie

Jak wynika z analiz OECD, w ciągu najbliższych lat w polskim PKB zmaleje udział wydatków na świadczenia emerytalne. Tymczasem w innych krajach stowarzyszonych w OECD będzie wzrastał. W 2000 r. w naszym kraju wydatki związane ze świadczeniami emerytalnymi wyniosły 12,2 proc. PKB. Za 50 lat natomiast zmaleją do 9,6 proc.

Krajem, gdzie najbardziej spadnie udział wydatków emerytalnych (z 29 proc. w 2000 r. do 3,2 proc. w 2050 r.) jest Szwecja. Jak uważają autorzy reformy emerytalnej, największe problemy mogą mieć kraje, które nie przeprowadziły zmian w swoich systemach emerytalnych. W Niemczech wydatki na świadczenia dla emerytów wzrosną z 17,5 w 2000 r. do 25,6 proc. PKB w 2050 r., a w Czechach z 23,1 proc. do 30 proc.

Polskie społeczeństwo w najbliższych kilkudziesięciu latach będzie należało do najszybciej starzejących się. Stopa obciążenia (czyli proporcja liczby osób w wieku 65 i więcej lat do liczby osób w wieku 20-64 lata) wzrośnie z obecnych 20,4 proc. do 38,4 proc. w 2035 r. i do 55,2 proc. w 2050 r. Tymczasem obecnie średnia dla państw OECD wynosi 23,8 proc., a 2050 r. wyniesie 49,9 proc.

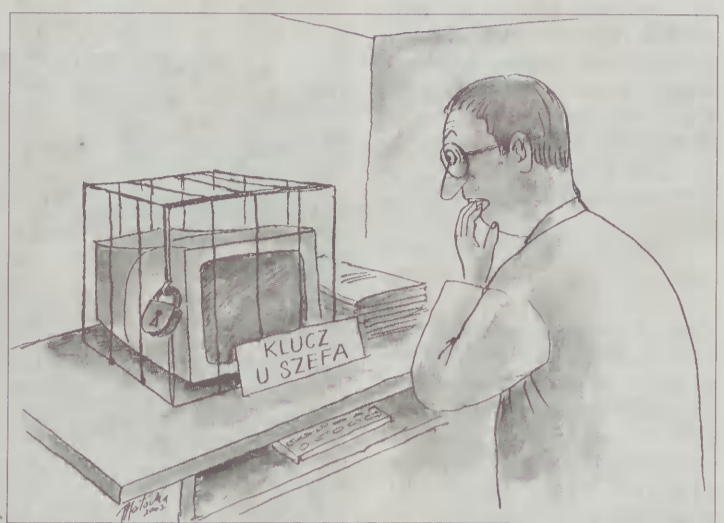
(źródło: PAP)

Liczby

33 związki zawodowe działają w Telewizji Polskiej.
80 proc. Polaków badanych przez PBS twierdzi, że sytuacja w Polsce nie poprawia się. Jedynie 14 proc. respondentów dostrzeżenie jakieś pozytywne skutki działalności rządu w gospodarce. Biorący udział w badaniu nie dostrzegają poprawy, ponieważ po pierwsze jest mniej ofert pracy, po drugie maleją dochody w rodzinach, a po trzecie coraz częściej słyszą narzekania swoich sąsiadów.
80 proc. respondentów PBS uważa, że państwo powinno zachować całkowitą lub częściową kontrolę nad zakładami branży energetycznej. Tylko 3 proc. badanych stwierdziło, że państwo powinno sprzedać w całości największe zakłady.
O 10 proc. mniej mieszkań w porównaniu z rokiem ubiegłym oddano do użytku oddstycznia do października 2002 r. Najwięcej budują inwestorzy indywidualni, którzy zgłosili zakończenie budowy prawie 36 tys. lokali. Największy spadek inwestycji (o 38 proc.) odnotowano w spółdzielniach, które oddały do użytku 12,8 tys. mieszkań. O 11 proc. mniej lokali mieszkalnych (18,5 tys.) zbudowali deweloperzy.
600 mln zł nie wpłynie do budżetu państwa z tytułu abolicji podatkowej. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że ustawa lansowana przez ministra Grzegorza Kołodkę jest niezgodna z Ustawą Zasadniczą i narusza zasady demokratycznego państwa.

JEDENASTE: nie będę w pracy surfował

Według badań przytoczonych przez BBC, male i średnie firmy w Wielkiej Brytanii z powodu niewłaściwego użytkownika internetu łącznie tracą około 1,5 mln funtów rocznie. Karanie pracowników za nadużywanie internetu jest tam na porządku dziennym. Również w Polsce coraz więcej firm decyduje się na szczegółowe monitorowanie tego, co robią ich pracownicy w internecie. Zebrane w ten sposób informacje są podstawą do wymierzania kar dyscyplinarnych ze zwolnieniem włącznie. Pracownicy tracą czas na wysyłanie i odbieranie prywatnych e-maili oraz odwiedzanie stron www, których treść jest zupełnie niezwiązana z tematem ich pracy. Bardzo popularne jest granie w gry internetowe oraz prowadzenie pogawędek internetowych. Wszystkie te niewinnie wyglądające elektroniczne rozrywki zabierają pracownikom sporo czasu. 30 proc. firm brytyjskich objętych badaniem oszacowało, że traci w ten sposób ponad 1 dzień pracy tygodniowo.
■ 61 proc. traci dwie godziny pracy tygodniowo
■ 30 proc. traci do 10 godzin pracy tygodniowo



■ 9 proc. nie podało danych.
Firmy, które postanowiły w sposób zdecydowany walczyć z problemem niewłaściwego korzystania z internetu w miejscu pracy, odnotowały nawet do 15 proc. wzrostu wskaźnika rentowności. Roztrwoniony czas pracy to jednak nie jedyny koszt, jaki ponoszą firmy z powodu nadużywania internetu. Nieodpowiedzialni pracownicy kopiując z sieci pliki niewiadomego pochodzenia narażają pracodawcę na poważne straty. Przede wszystkim wśród skopiowanych materiałów mogą się znajdować wirusy komputerowe albo programy umożliwiające omińnięcie zabezpieczeń ograniczających dostęp do firmowych komputerów. W ten sposób tajemnice firmy dostaną się w niepowołane ręce, na przykład konkurencji. Natomiast wirusy komputerowe mogą spowodować bezpowrotnie utracenie danych, zniszczenie sprzętu komputerowego oraz skutecznie sparaliżować pracę sieci komputerowej.

Negatywnie o restrukturyzacji górnictwa

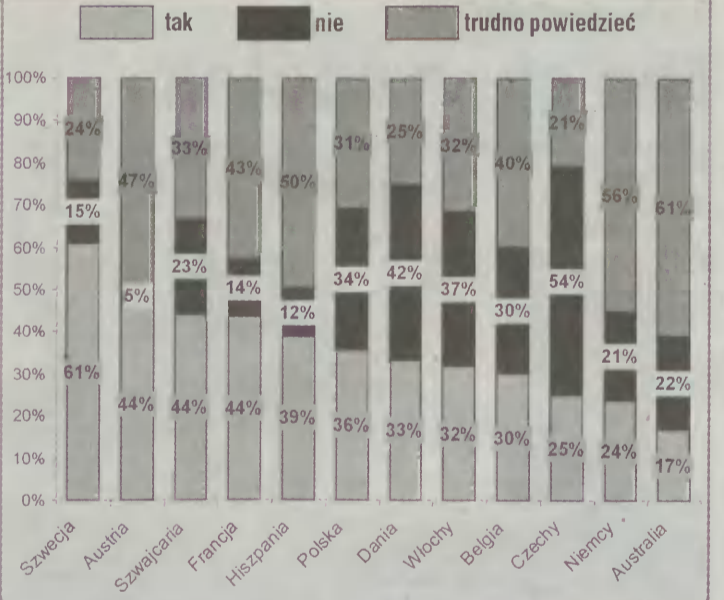
Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła wszystkie programy restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego przypadające na lata 1990-2001. Złaniem kontrolerów za niepowodzenia reform i złą sytuację branży odpowiada brak spójnej i długofalowej polityki państwa w stosunku do górnictwa, niekonsekwencja przy wdrażaniu zmian oraz naciski różnego rodzaju środowisk walczących o swoje przywileje.

Efekty podejmowanych reform okazały się miernie, a wydatki na ten cel bardzo duże. Łączne koszty restrukturyzacji górnictwa w latach 1990-2001 wyniosły 19,5 mld zł (w przeliczeniu na obecne ceny 34 mld zł). Jedynym pozytywnym efektem jest zmniejszenie zatrudnienia i wydobycia węgla. W chwili rozpoczęcia reform w 1990 r. w górnictwie pracowało 387,9 tys. osób a wydobycie węgla wynosiło 147 mln ton rocznie. Do końca ubiegłego roku zatrudnienie zmalało o 62,4 proc. i wynosi 146 tys. osób, a poziom wydobycia spadł do 102,8 mln ton (spadek o 30,3 proc.). Z czterech realizowanych dotychczas programów naprawy branży NIK dobrze ocenił jedynie ten z lat 1998-2001, chociaż Izba stwierdziła, że i w tym wypadku nie obyło się bez nieprawidłowości. Ostatni pomysł Ministerstwa Gospodarki polega na oddłużeniu a potem sprzedaniu kopalń należących do pięciu najgorszych spółek węglowych. Drugi wariant zakłada oddłużenie a następnie połączenie w spółkę te kopalnie, które rokują jakieś szanse (15 z 24). Reszta miałaby być zlikwidowana w 2004 r. Pracę straciłoby około 35 tys. osób.

źródło: www.interia.pl

Kochanie, zrobisz karierę, jak więcej zarobisz!

CZY JEST PAN GOTÓW ZMIENIĆ LUB OGRANICZYĆ SWOJE PLANY ZAWODOWE, GDYBY PAŃSKA ŻONA CHCIAŁA ROZPOCZĄĆ KARIERĘ ZAWODOWĄ?



Według danych zebranych przez instytut badawczy IMD w 13 krajach europejskich oraz w Australii kobiety stanowią 20 proc. ogółu kadry kierowniczej. W sumie w sondażu wzięło udział 1200 pań. W Polsce informacje o kobietach na stanowiskach kierowniczych zbierał Instytut Promocji Kadr. Okazuje się, że u nas odsetek pań pełniących obowiązki menedżerów wynosi 24 proc. O udział w sondażu poproszono także mężczyzn. Zapytano ich, czy z uwagi na karierę zawodową swojej żony byłiby skłonni do zrezygnowania z własnych ambicji. Większość panów (41 proc.) taką decyzję uzależniłoby od tego, które z małżonkówek uzyskałoby wyższe zarobki. Spośród bada-

nych mężczyzn 35 proc. zgodziłoby się na zmianę własnych planów zawodowych ze względu na ambicje żony, a 24 proc. wykluczyłoby ją. Wygląda na to, że najbardziej wyrozumiali dla kobiet są Szwedzi. Aż 60 proc. bez problemów zmieniłoby swoje plany. Podobne deklaracje składają Francuzi i Australijczycy. Większość badanych Czechów (54 proc.) nie zgodziłoby się na zmianę swoich planów zawodowych ze względu na ambicje żony. Odpowiedzi Polaków były bardzo zrównoważone. 36 proc. respondentów zgodziłoby się ograniczyć swoje plany zawodowe, 34 proc. nie chciałoby zrezygnować z własnych ambicji, a 31 proc. uzależniłoby taką decyzję od tego, kto zarabiałby więcej.



Uwaga, mobbing!

Pomorski Instytut Demokratyczny przy współpracy NSZZ „Solidarność” rozpoczął badania zjawiska mobbingu (terroru w pracy). Uznaliśmy, że obok ograniczeń prawa pracy – co oczywiste – bezrobocia, to bodaj największe zagrożenie dla dzisiejszego pracownika. Chcemy nie tylko zidentyfikować zjawisko, ale także przeciwdziałać jego rozprzestrzenianiu, udowodnić, że mobbing jest zagrożeniem również dla zakładu pracy. Do tego potrzebna jest współpraca jak najszerszych kręgów i pracodawców, i pracownikom. W sposób reprezentatywny Pomorski Instytut Demokratyczny przeprowadza badania w poszczególnych branżach. Publikując anki-

Ankieta

przygotowana i opracowana w ramach programu Pomorskiego Instytutu Demokratycznego pt. Mobbing – zagrożenie współczesnego miejsca pracy. Badania, promocja, edukacja.

Mobbing to terror psychiczny w pracy. Polega na wrogim i nieetycznym, systematycznie powtarzającym się zachowaniu, skierowanym wobec jednej lub paru osób. Pomorski Instytut Demokratyczny, jako jedna z pierwszych organizacji, podjął próbę opisania tego zjawiska w naszych zakładach pracy, zainteresowania nim tak pracodawców, jak i samych pracowników i ich organizacje. Mobbing, tak jak każdy rodzaj terroru, jest bowiem szkodliwy i niebezpieczny nie tylko dla ofiar, ale dla całego zakładu, dla środowisk pracowniczych, a w konsekwencji dla rozwoju społecznego i gospodarczego naszego regionu i kraju. W interesie wszystkich jest więc przeciwdziałanie temu zjawisku. Dlatego prosimy o uważne zapoznanie się z poniższą ankietą i jej staranne wypełnienie. Ankieta jest całkowicie anonimowa i służy wyłącznie do uchwycenia skali i rodzajów tego zagrożenia, jakie stanowi dziś terror w pracy.

Czynności, które określamy terrorem w miejscu pracy, podzielić można na pięć kategorii, zależnych od efektów, jakie wywarły na ofierze:

➤ Czynności uniemożliwiające poprawne komunikowanie się ofiary (szefostwo nie daje możliwości wypowiedzenia się, jest się uciszszanym, słowne ataki, pogroźki etc.).

➤ Czynności uniemożliwiające podtrzymanie kontaktów społecznych ofiary (nie rozmawiają z tobą koledzy gdyż się boją, albo szefostwo zabrania tobie z nimi rozmawiać, jesteś izolowany w pokoju od innych, celowo ignorowany etc.).

➤ Czynności pogarszające reputację ofiary (plotki na twój temat, wyśmiewanie się z ciebie, docinki na temat twojego pochodzenia, zachowania etc.).

➤ Czynności wpływające na sytuację zawodową (nie daje się żadnych zleceń, nadgodzin, umów o pracę lub otrzymuje się mało znaczące zlecenia etc.).

➤ Czynności wpływające na zdrowie fizyczne ofiary (niebezpieczne zlecenia, fizyczne groźby lub ataki, wykorzystywanie seksualne etc.).

Pod wpływem takiego prześladowania ofiary spychane są w sytuację bezradności i utraty możliwości obrony. Pozostają tam tak długo, jak długo utrzymują się działania „mobbingowe” w ich kierunku. Tego rodzaju działania utrzymują się przez długi czas (statystycznie przynajmniej przez pół roku). Z powodu dużej częstotliwości i długiego okresu utrzymywania się wrogiego zachowania, rezultatem jest psychosomatyczne i społeczne poszkodowanie ofiary.

Bardzo prosimy o wypełnienie ankiety

1. Czy jesteś ofiarą prześladowania (mobbingu) w miejscu pracy: (podkreśl wybraną odpowiedź)
a. Tak b. Nie

1. DANE OSOBY DOŚWIADCZAJĄCEJ PRZEMOCY (podkreśl)

1.1. Płeć: a. Mężczyzna b. Kobieta

1.2. Wiek: a) poniżej 20 lat, b) 21 - 35 lat, c) 36-45 lat, d) powyżej 45 lat

1.3. Wykształcenie (prosimy podkreślić): a) podstawowe, b) zawodowe (bez matury), c) średnie (z maturą), d) wyższe (magisterskie), e) wyższe licencjackie

1.4. Twoje miejsce pracy (prosimy podkreślić lub napisać)

a) stocznia
b) zakład kooperujący ze stoczną
c) inne miejsce, jakie (prosimy napisać)

1.5. Wykonywany zawód (prosimy napisać).....

1.6. Sprawca/y jest dla Ciebie (prosimy podkreślić)

a) przełożony/przełożeni
b) kolega/koleżdy
c) podwładny/podwładni
d) inna relacja, jaka:

1.7. Czy należysz do związków zawodowych: a) tak b) nie

tę w „Magazynie” zwracamy się z prośbą do wszystkich Czytelników o jej wypełnienie. Wypełnioną ankietę prosimy przesłać na adres Instytutu lub przekazać poprzez struktury „S” do redakcji.

Ponadto wszystkich chętnych do współpracy w realizacji programu „Mobbing zagrożeniem współczesnego miejsca pracy” prosimy o kontakt z Pomorskim Instytutem Demokratycznym, tel. 308-43-40, fax 305-40-07, e-mail pid@op.pl lub jrybicki@wp.pl, 80-855 Gdańsk ul. Wały Piastowskie 24, pok. 513.

Krystyna Kmieciak-Baran, Jacek Rybicki

Jeśli jesteś ofiarą terroru w miejscu pracy, to dajemy Ci szansę bezpiecznie powiedzieć o tym. Przeczytaj i podkreśl lub napisz:

2. CHARAKTERYSTYKA PRZEMOCY

2.1. Rodzaj przemocy (prosimy podkreślić lub napisać)

1. Maltretowanie fizyczne
2. Znęcanie się psychiczne
3. Przemoc seksualna:
 - a) molestowanie seksualne
 - b) gwałt
4. Wyzysk ekonomiczny (np. zatrudnianie na czarno itp.)
5. Inne rodzaje, wymień jakie.....

2.2. Czas trwania przemocy (prosimy podkreślić lub napisać)

1. Zdarzyło się to tylko raz
2. Zdarzyło się to kilka razy
3. Trwało to kilka tygodni
4. Trwało to pół roku
5. Trwało to około roku
6. Trwało to około dwu lat
7. Trwało to powyżej dwu lat
8. Trwało to powyżej trzech lat
9. Trwało to powyżej pięciu lat
10. Trwało to powyżej ośmiu lat

2.3. Przyczyna przemocy (prosimy podkreślić lub napisać)

1. Polityczna (inna opcja polityczna)
2. Wyznaniowa
3. Narodowościowa
4. Walka o pracę
5. Walka o pozycję
6. Walka o wyższą pensję
7. Walka o władzę
8. Wyolbrzymiony konflikt
9. Inne przyczyny, wymień jakie.....

3. KTO JEST SPRAWCĄ (prosimy podkreślić lub napisać)

3.1. Płeć sprawcy:

- a) mężczyzna
- b) kobieta
- c) grupa mężczyzn, ilu
- d) grupa kobiet, ile
- e) grupa mężczyzn i kobiet
 - 1) ilu mężczyzn
 - 2) ile kobiet

3.2. Wiek sprawcy przemocy

- a) poniżej 20 lat
- b) 21-35 lat
- c) 35-45
- d) 46-60 lat
- e) powyżej 60 lat

3.3. Wykształcenie sprawcy/ów przemocy

- a) podstawowe
- b) zasadnicze zawodowe
- c) średnie
- d) wyższe

3.4. Jaki zawód posiada sprawca przemocy i jakie zajmuje stanowisko?

- a) zawód (prosimy napisać)
- b) zajmowane stanowisko (prosimy napisać).....

3.5. Kto był inicjatorem prześladowania

- a) przełożony
- b) koleżdy/kolega
- c) podwładny/podwładni

3.6. Czy przemoc wystąpiła w wyniku nadużycia alkoholu
a) tak b) nie c) trudno powiedzieć

4. POMOC (prosimy podkreślić lub napisać)

4.1. Gdzie szukałeś/szukałaś pomocy

- a) związek zawodowy
- b) rodzina
- c) przyjaciele
- d) policja
- e) sąd
- f) nigdzie
- g) inne

4.2. Skąd otrzymałeś/otrzymałaś pomoc

- a) związek zawodowy
- b) rodzina
- c) przyjaciele
- d) policja
- e) sąd
- f) nigdzie
- g) inne

4.3. Jakiemu rodzajowi pomocy otrzymałeś/otrzymałaś?

- a) otrzymałem/otrzymałam wsparcie emocjonalne (pocieszali mnie)
- b) otrzymałem/otrzymałam informacje, jak się bronić
- c) ukazywali moje mocne strony
- d) wystąpili aktywnie w mojej obronie
- e) pomogli znaleźć inną pracę
- f) inna pomoc, jaka.....

4.4. Konsekwencją prześladowania było (prosimy podkreślić wszystkie, które wystąpiły)

- a) pogorszyła się możliwość porozumiewania z innymi (np. pod wpływem uciszszania, nie wolno było mi zabrać głosu, itp.)
- b) pogorszyły się moje kontakty społeczne (nie rozmawiają ze mną koledzy albo zabraniano mi z nimi rozmawiać, jesteś niezauważany w pokoju przez innych, celowo nie zwraca się na Ciebie uwagi etc.)
- c) zniszczono moją reputację (rozpowszechnia się plotki na swój temat, wyśmiewają się ze mnie, słyszysz docinki na temat pochodzenia, zachowania etc.)
- d) pogorszyła się moja sytuacja zawodowa (nie dostają zleceń, nadgodzin, umów o pracę lub otrzymuję mało znaczące prace, etc.)
- e) istnieje zagrożenie mojego zdrowia fizycznego (dostają niebezpieczne prace, jestem atakowany fizycznie, kierowane są pod moim adresem groźby lub ataki, jestem wykorzystywany/na seksualnie etc.)
- f) wzrosła moja pozycja wśród kolegów
- g) spadła moja pozycja wśród kolegów
- h) utraciłem pracę
- i) inne (prosimy podkreślić)
 - a) popadłem w depresję
 - b) zacząłem pić
 - c) rozwiodłem się
 - d) stałem się inwalidą
 - e) musiałem pójść na rentę
 - f) popadłem w chorobę psychiczną
 - g) próbowałem popełnić samobójstwo
 - j) brałem/brałam zwolnienia lekarskie
 - k) zacząłem/zaczęłam chorować
 - l) wzięłem urlop
 - m) zmieniłem pracę
 - n) miałem kłopoty ze spaniem
 - o) łatwo się denerwowałem
 - p) miałem trudności z zapamiętywaniem
 - q) nie miałem apetytu
 - r) czułem się samotny
 - s) odczuwałem bóle pleców, szyi, mięśni
 - t) byłem wrogo nastawiony do otoczenia
 - u) odczuwałem bóle w klatce piersiowej
 - v) wzrastała we mnie chęć walki
 - w) wymień inne sposoby radzenia sobie z mobbingiem

Dziękujemy za wypełnienie i przesłanie ankiety!

Pomorski Instytut Demokratyczny dziękuje instytucjom współpracującym w realizacji programu: Gdańskiej Stocznii Remontowej im. J. Piłsudskiego, Instytutowi Promocji Nauczycieli, Zarządowi Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Ustawa o kombatantach i niektórych osobach represjonowanych

Lepsi i gorsi

Rozmowa z **BOGUSŁAWEM GOŁĄBEM**, prezesem Związku Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w latach 1980-1990

– Dlaczego domagacie się objęcia uprawnieniami kombatanckimi osób represjonowanych za działalność opozycyjną w latach 1980-1990?

– To dzięki walce ludzi „Solidarności” Polska odzyskała niepodległość. Nie była to walka bez ofiar. Wiele osób z powodu swojej działalności opozycyjnej było represjonowanych. Byli oni aresztowani, internowani, bici, wyrzucani z pracy. Ponad sto osób straciło życie. Do tej pory nie otrzymali oni najmniejszego zadośćuczynienia za poniesione krzywdy.

– Czy Związek Stowarzyszeń Osób Represjonowanych dysponuje danymi o osobach poszkodowanych?

– Dysponujemy wykazem wszystkich internowanych. Ich liczba wynosi 12 tys. 840 osób. Do tego należałoby dodać ok. 17 tys. osób skazanych przez sądy. Wielu działaczy „Solidarności” zostało przez reżim komunistyczny zmuszonych do wyjazdu z kraju, część na stałe, część może wróci. Wolna Polska ma dług wobec tych ludzi. Wprowadzenie stanu wojennego było decyzją władz państwowych i wojskowych. Teraz władza państwowa powinna wziąć odpowiedzialność za tę sprawę.

– Do tej pory poszkodowani indywidualnie występowali do sądów. Część z nich otrzymała odszkodowanie.

– To są jednostkowe przypadki. Nam chodzi o to, aby sprawę tę rozstrzygnąć na drodze ustawowej. Musimy pamiętać, że wiele z tych osób żyje obecnie w bardzo złych warunkach. Mają renty po 400 zł. Natomiast ich oprawy wciąż pobierają wysokie uposażenia. U wielu osób obrażenia poniesione w czasie zatrzymań czy internowania miały wpływ na dalszy ich los. Wiemy o bestialskich pobiciach w obozach internowania w Kwidzynie, Iławie, Kamieniu Pomorski, a także w więzieniach.

– Jakie uprawnienia daje ustawa kombatancka?

– Te uprawnienia nie są specjalnie duże. Nam chodzi przede wszystkim o moralne zadośćuczynienie. Dziś są to uprawnienia typu leczniczego, zniżkowe recepty, skierowania do sanatorium, ewentualnie renta specjalna, ale tu już trzeba przeprowadzić całe postępowanie. Dla nas najważniejsze jest, aby w końcu oficjalnie uznano, że ludzie „Solidarności” brali udział w walce o niepodległą Polskę.

– Dlaczego sprawa ta nie została uregulowana, gdy u władzy była prawica?

– Gdy zwracaliśmy się z tą sprawą do ludzi wywodzących się z dawnej opozycji, którzy po 1989 roku zajmowali ważne stanowiska w wolnej Polsce, najczęściej słyszeliśmy, że „Solidarność” nie walczyła o przywileje. Ale to właśnie ci ludzie skorzystali, również finansowo, na przemianach, zapominając o tysiącach zwykłych ludzi, którzy walczyli za „Solidarność”, a teraz żyją w bardzo złych warunkach.

– Jak wasz wniosek o objęcie regulacjami ustawy, represjonowanych kombatantach osób represjonowanych w latach 1980-1990 w byłym PRL-u został przyjęty przez obecnego ministra do spraw kombatantów?

– W połowie października do Gdańska przybył minister do spraw kombatantów Jan Turcki. Podczas spotkania z kombatantami przedstawiciele naszego Związku przedstawili postulat objęcia ustawą opozycji z lat 80. Spotkaliśmy się z poparciem ze strony organizacji kombatanckich. Niestety nie znaleźliśmy takiego zrozumienia u ministra Turckiego, który stwierdził, że minęło 60 lat od wojny i czas najwyższy, wzorem państw Europy Zachodniej, zaniknąć sprawę uprawnień kombatanckich. Muszę przyznać, że argument ten zaszokował nas, gdyż porównywanie Polski, w której z państwem demokratycznym mamy do czynienia dopiero od 12 lat z demokracjami zachodnimi liczącymi kilkadziesiąt lat jest nie na miejscu. Poza tym mówi to przedstawiciel formacji, która właśnie stara się o przywrócenie uprawnień kombatanckich funkcjonariuszom komunistycznych służb bezpieczeństwa. Podsumowując: ustawa w dotychczasowym kształcie i wymowie nie uznaje wkładu „Solidarności” w dzieło odzyskiwania przez Polskę niepodległości i suwerenności.

Rozmawiała Małgorzata Kuźma



for. Ryszard Kuzma

Zmiany w ustawie o kombatantach

Sejm we wrześniu znowelizował ustawę o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Dodatek kombatancki w wysokości 20 zł 39 gr miesięcznie zastąpi dotychczasowe ulgi kombatanckie:

■ na zakup od skarbu państwa lub gminy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego na własność w przypadku, gdy kombatant był jego dzierżawcą lub najemcą za 10 proc. ceny

■ zwolnienie z abonamentu opłat telewizyjnych i radiowych, z opłat za 20 telefonicznych jednostek licznikowych miesięcznie oraz 50 proc. ulgi za abonament telefoniczny

■ w opłatach rejestracyjnych od pojazdów samochodowych oraz 50

proc. zniżki w opłacie składki na ubezpieczenie obowiązkowe pojazdów samochodowych.

Inwalidzie wojennemu zaliczonymu do I i II grupy przysługuje refundacja w wysokości 50 proc. opłaconej składki na OC lub dobrowolne ubezpieczenie AC. Refundacja przysługuje na jeden samochód, będący własnością inwalidy wojennego i nie służący do celów zarobkowych. Jednocześnie prawo do refundacji z tytułu ubezpieczeń OC i AC utracą rodziny pozostałe po inwalidach wojskowych i wojennych. Jak zapowiada Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, dodatek kombatancki będzie zwolniony od podatku dochodowego od osób fizycznych. Nowelizacja ustawy zwiększa również zakres ulg kombatanckich na przejazdy środkami komunika-

cji publicznej. 37-proc. ulga będzie przysługiwała kombatantom także na przejazdy pociągami intercity i ekspresowymi II klasy, a także na autobusy przyspieszone. Inwalidzie wojennemu zaliczonymu do I grupy przysługuje prawo do zniżki w wysokości 78 proc. przy korzystaniu z pociągów osobowych i pospiesznych w klasie I i II oraz autobusów zwykłych, przyspieszonych i pospiesznych. Przewodnicy inwalidów będą korzystać z ulgi 95 proc. Kombatanci mają prawo do 50 proc. zniżki na przejazdy komunikacją miejską.

Mniejszy abonament płaćto w 2000 roku 335 tys. osób spośród 700 tys. uprawionych. Ze zwolnienia z abonamentu RTV korzystało 230 tys., a z ulg na ubezpieczenia OC jedynie 20 tys. osób.

(mp)

Kombatantom pozostała namiastka przywilejów

W preambule do Ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego, opublikowanej (tekst jednolity) w Dzienniku Ustaw z 2002 r. nr 42 poz. 371 czytamy między innymi:

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznaje szczególne zasługi dla Polski tych wszystkich obywateli polskich, którzy walczyli o suwerenność i niepodległość Ojczyzny, nie szczędząc życia i zdrowia na polach walki zbrojnej - w formacjach Wojska Polskiego, armii sojusznicy, a także w podziemnych organizacjach niepodległościowych i w działalności cywilnej - z narażeniem na represje (...). Kombatantom oraz ofiarom represji należy jest głęboki szacunek wszystkich rodaków oraz szczególna troska i opieka ze strony instytucji państwowych, samorządów terytorialnych i organizacji społecznych”.

Dając wyraz tym intencjom Sejm nadał kombatantom (a inwalidom wojennym w odrębnej ustawie) odczuwalne przywileje, m. in.:

■ zniżkę 10 proc. ceny zakupu od skarbu państwa lub gminy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego;

■ zaś kombatantom będącym emerytami, rencistami i inwalidami:

■ ulgę 50 proc. przy przejazdach środkami publicznego trans-

portu zbiorowego kolejowego we wszystkich pociągach i autobusach PKS-u,

■ zwolnienie z abonamentowych opłat telewizyjnych i radiowych, z opłat 20 telefonicznych jednostek licznikowych miesięcznie oraz 50 proc. ulgę za abonament telefoniczny,

■ ryczałt energetyczny w wysokości 50 proc. taryfowych opłat za korzystanie z energii elektrycznej, gazowej i ciepłej.

■ ulgę w opłatach rejestracyjnych od pojazdów samochodowych oraz 50-proc. zniżki w opłacie składek na ubezpieczenia obowiązkowe pojazdów samochodowych (ulga ta dotyczyła kombatantów i innych uprawionych będących jednocześnie inwalidami).

Inwalidzi wojenni ponadto korzystali z bezpłatnych leków, których wydawanie ostatnio znacznie ograniczono, a inwalidzi I grupy wraz z przewodnikami z bezpłatnych biletów kolejowych i autobusowych.

Aby umysłować sobie, jak drastycznie ograniczono kombatantom i inwalidom wojennym ich przywileje, wystarczy wskazać, że tylko na 50-proc. uldze w opłacie składek na obowiązkowe ubezpieczenie pojazdów samochodowych kombatanci oszczędzali z regulu - w zależności od wartości posiadanego samochodu - kilkakrotnie więcej niż wynosi nowo

ustalony dodatek kompensacyjny w kwocie 20 zł 39 gr pomnożony przez 12 miesięcy.

W ustawie o kombatantach w rozdziale 4 pod tytułem „Ochrona zdrowia, pomoc socjalna i inne uprawnienia” znajduje się w us. 5 - nadal nie usunięty - przepis, który zgodnie z intencjami ustawodawcy dawał kombatantom nadzieje na dalsze rozszerzenie ich uprawnień. Przepis ten brzmi:

„Rada Ministrów, w drodze rozporządzenia, może wprowadzić inne niż określone w ust. 1 - 4 świadczenia i ulgi, ustalając jednocześnie zakres, wysokość oraz szczegółowe zasady ich przyznawania”.

Rada Ministrów ową delegację, która jednoznacznie mówi o innych przywilejach, odczytała na opak. Zamiast rozszerzyć świadczenia dla kombatantów, wystąpiła do Sejmu o ich ograniczenie, Sejm zaś zapominając o ustanowieniu tego przepisu inicjatywę rządu poparł. Jedną z podstawowych zasad o nienaruszalności raz nabytych praw została naruszona.

Czy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej istotnie - jak brzmi preambula omawianej ustawy - uznaje „szczególne zasługi dla Polski tych wszystkich obywateli, którzy walczyli o suwerenność i niepodległość Ojczyzny, nie szczędząc życia i zdrowia na polach walki zbrojnej”?

Marian Podgórczyński

Kongres Związku Solidarności Polskich Kombatantów. Oni wywalczyli niepodległość

19 października 2002 roku w sali Akwen odbył się szósty Kongres Związku Polskich Kombatantów, na którym wybrano nowe władze związku. W kongresie uczestniczyło około stu osób.

Kongres związku kombatantów odbywa się, zgodnie ze statutem, co trzy lata. Liczący około dwóch tysięcy członków związek zyskał nową władzę: siedmioosobowy zarząd główny. Po raz piąty prezesem organizacji został Mieczysław Filipczak, wybrany jednogłośnie przez aklamację. Odznaczeniem związku kombatantów Sen-

per Fidelis tym razem uhonorowano własne sztandary, aby w ten sposób docenić wszystkich, którzy wnieśli wkład w odzyskanie przez Polskę niepodległości. Naczelny kapelan organizacji ks. prałat Henryk Jankowski nadał 17 krzyży św. Brygidy, które zostały wręczone wszystkim prezesom regionów. Nicobeżny kapelan związku, ojciec Eustachy Rakoczy, polecił związek i jego „dalszą wierną służbę Rzeczypospolitej - Jasno-górskiej Hetmance”.

W swoim wystąpieniu Ewa Sikorska-Trela ostro skrytykowała

obecny rząd za odebranie wielu świadczeń osobom starszym, a szczególnie za brak pomocy dla obrońców naszej Ojczyzny.

– Pracujemy, aby upominać się o Polską rodzinę i jej potrzeby - powiedział prezes związku Mieczysław Filipczak. – Naszym marzeniem było stworzenie Polski czystej jak łąka. Tymczasem pozostała tylko łąka.

(eb)

Zarząd Główny Związku Solidarności Polskich Kombatantów dziękuje za pomoc jednemu sponsorowi kongresu, firmie Nata.

Kodeks pracy – pamiętaj o zmianach!

Od 29 listopada br. wchodzi w życie pierwsze zmiany w kodeksie pracy. Przypominamy, czego będą dotyczyły najważniejsze z nich.

Na czas określony

Tak było: Pracodawca mógł podpisać dwie umowy na czas określony. Trzecia umowa musiała być zawarta na czas nieokreślony.

Od 29 listopada: Pracodawca sam zdecydować, kiedy podpisze z pracownikiem umowę na czas nieokreślony. Do czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej pracodawca może zgodnie z prawem zawierać dowolną liczbę umów na czas określony.

W zastępstwie

Tak było: Kodeks nie przewidywał takiej możliwości zatrudnienia. **Od 29 listopada:** Wprowadzono możliwość zawierania umów na zastępstwo pracownika nieobecnego, np. z powodu urlopu macierzyńskiego, wychowawczego czy choroby. Taką umowę pracodawca będzie mógł rozwiązać bez podania przyczyny – tak jak każdą umowę na czas określony.

– Umowa na zastępstwo to rodzaj umowy na czas określony, który nie musi przewidywać konkretnej daty rozwiązania. Trzeba zauważyć, że nie jest to w jakiś specjalny sposób niekorzystne dla pracownika, ponieważ dotychczas pracodawca mógł także rozwiązywać umowę na czas określony bez podania przyczyny. Dla pracodawcy jest to wygodniejsze, ponieważ jeśli przedłuża się nieobecność pracownika, to automatycznie przedłuża się taka umowa, jeśli nieobecność jest krótsza, to szybciej następuje rozwiązanie stosunku pracy.

Samozatrudnienie

Tak było: Kodeks nie zawierał konkretnych przepisów dotyczących bezpośrednio umów cywilnoprawnych.

Od 29 listopada: Nowe przepisy ograniczają możliwość zawierania pomiędzy pracownikiem a pracodawcą umów cywilnoprawnych. Pracodawca nie będzie mógł zastąpić umowy o pracę umową cywilnoprawną (umowa o dzieło, umowa zlecenie), jeżeli pracownik będzie wykonywał pracę pod kierownictwem pracodawcy, co przejawia się m.in. w wyznaczeniu miejsca i czasu pracy.

– Ustawodawca w tym przepisie mocniej podkreślił, że istniejąca w przepisach kierownictwo pracodawcy wyraża się w wyznaczeniu miejsca i czasu pracy. Jeżeli wobec pracownika stosowane są takie warunki, to między pracownikiem a pracodawcą nie może być podpisana umowa cywilnoprawna. Często tak było, że osoby zmuszone były do założenia działalności gospodarczej i potem zawierały umowy cywilnoprawne z podmiotami, które zlecały im pracę, ale nie miały samodzielności w zakresie czasu i miejsca pracy. Było to zatrudnienie pozorne.

Nadgodziny

Tak było: W ciągu doby pracownik mógł przepracować 4 godziny nadliczbowe. Roczny limit nadgodzin wynosił 150 godzin.

Od 29 listopada: Nadal obowiązuje czterogodzinny dobowy limit. Nowe przepisy umożliwiają ustalenie w zakładowym układzie pracy, regulaminie czy umowie większych limitów rocznych. Jednak tygodniowy czas pracy (normalny czas pracy plus nadgodziny) nie może przekroczyć przeciętnie 48 godzin.

– Jest to znaczne zwiększenie możliwości zatrudniania pracowników w czasie ponadwymiarowym. Dotychczasowy limit roczny może być ponad dwukrotnie zwiększony poprzez układ czy regulamin pracy, a u tych pracodawców, gdzie się takich aktów nie tworzy – poprzez umowę o pracę. Stwarza to większe zagrożenie eksploatacji pracownika.

Regulamin pracy

Tak było: Regulaminy pracy i wynagradzania tworzyły zakłady pracy zatrudniające co najmniej 5 pracowników.

Od 29 listopada: Tworzenie regulaminów jest obowiązkowe dla pracodawców zatrudniających 20 i więcej pracowników. Warunki zatrudnienia, wynagrodzenia i świadczenia pracy będzie musiała regulować umowa o pracę.

– Większa grupa pracowników nie będzie podlegała takim ustaleniom, które były zawarte w dotychczasowych regulaminach pracy czy wynagradzania. Wszystko będzie bardziej improwizowane. Trzeba zauważyć, że nowy przepis art. 104^a zobowiązuje pracodawcę do uściślenia na piśmie kilku spraw organizacyjnych dotyczących np. pracy w porze nocej, dni wolnych od pracy. Będzie to pewna namiastka regulaminu.

Urlopy

Tak było: Rozwiązując umowę z pracownikiem, pracodawca musiał wypłacić ekwiwalent za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

Od 29 listopada: Ekwiwalentu za niewykorzystany urlop nie trzeba będzie wypłacać pracownikowi, który po raz kolejny zatrudni się w tym samym zakładzie pracy i wspólnie z pracodawcą postanowi przenieść zaległy urlop na później.

Kiedy szukasz pracy

Tak było: Podczas wypowiedzenia nieprzekraczającego jeden miesiąc pracownik miał prawo do dwóch dni roboczych płatnego zwolnienia na poszukiwanie pracy. Na trzymiesięcznym wypowiedzeniu były to 3 dni.

Od 29 listopada: Prawo do zwolnienia, którego wymiary nie zostały zmienione, ma tylko ten pracownik, któremu pracodawca wypowiedział umowę. Pracownikowi, który sam złożył wypowiedzenie, takie prawo nie przysługuje.

Świadczenie pracy

Tak było: Pracownik dostawał świadectwo pracy przy każdym rozwiązaniu lub wygaśnięciu umowy o pracę.

Od 29 listopada: Zwolnienie z obowiązku wydawania świadectwa pracy ma pracodawca, który tego samego pracownika zatrudnia na kolejną umowę. Pracownik jednak ma prawo zażądać takiego świadectwa.

Czas przerywany

Tak było: Przepisy kodeksu pracy nie przewidywały przerywanego czasu pracy z wyjątkiem kierowców w transporcie i komunikacji samochodowej.

Od 29 listopada: Pracodawca może wprowadzić przerywany czas pracy, jeśli jest to uzasadnione rodzajem lub organizacją pracy w jego zakładzie. Maksymalnie 5-godzinna przerwa nie będzie wliczana do czasu pracy. Pracownik otrzyma za nią połowę wynagrodzenia należnego za czas przestoju.

– Przerywany czas pracy jest rzeczywiście poszerzony. Zmiana w kodeksie pracy pozwala przerywany czas pracy wprowadzić też u innych pracodawców (nie tylko w komunikacji i transporcie), ale warunkiem jest zawarcie układu zbiorowego pracy. Tam, gdzie nie ma związków zawodowych i układów zbiorowych pracy, pracodawca nie będzie mógł wprowadzić przerywanego czasu pracy.

Przerwa w pracy

Tak było: 15-minutowa przerwa w pracy przysługiwała pracownikowi, który pracował minimum 6 godzin dziennie.

Od 29 listopada: Oprócz dotychczasowego kwadransu pracodawca będzie mógł wprowadzić dłuższą przerwę (do 1 godziny) na posiłek lub załatwienie spraw osobistych. Przerwa ta nie będzie wliczana do czasu pracy.

– To zupełnie nowa propozycja i jej wprowadzenie będzie zależało od woli pracodawcy. Istotne jest to, że przerwa ta nie jest nieczym rekompensowana. Godzinę później będziemy wracać z pracy do domu. Jeżeli pracodawca wprowadzi taką przerwę, to pracownik będzie musiał się do tego dostosować i bez znaczenia jest, jak wykorzysta tę przerwę.

Badania lekarskie

Tak było: Wstępne badania lekarskie musiał robić każdy pracownik przyjmowany do pracy

oraz przenoszony na stanowiska, na których występują czynniki szkodliwe dla zdrowia lub uciążliwe dla środowiska.

Od 29 listopada: Pracownik, który przyjmowany jest ponownie do pracy w tej samej firmie, na tę samą funkcję lub inną, ale o tych samych warunkach i bezpośrednio po zakończeniu poprzedniej umowy, nie musi wykonywać wstępnych badań lekarskich.

Zawiadomienia inspektora

Tak było: Przedsiębiorca miał obowiązek powiadomić inspektorów pracy i sanitarnego o rozpoczęciu swojej działalności, zmianie miejsca jej prowadzenia, zakresie i rodzaju oraz o jej zaprzestaniu lub likwidacji.

Od 29 listopada: Przy zamykaniu, likwidowaniu firmy lub zmianach działalności, które nie powodują zwiększenia zagrożenia dla zdrowia pracowników, przedsiębiorca nie będzie musiał powiadamiać inspektorów.

Bhp

Tak było: Służby bhp tworzyły firmy zatrudniające powyżej 10 pracowników a komisję bhp – powyżej 50. Każdy pracownik musiał przejść szkolenie bhp przed dopuszczeniem na stanowisko pracy.

Od 29 listopada: Obowiązek tworzenia służby bhp będzie miał pracodawca zatrudniający więcej niż 100 pracowników, a komisję bhp – więcej niż 250. Szkolenia bhp nie będzie musiał przechodzić pracownik, który zatrudniany jest przez tego samego pracodawcę, na tym samym stanowisku i bezpośrednio po zakończeniu poprzedniej umowy.

Kary

Tak było: Za konkretne przewinienie pracodawca mógł ukarać pracownika tylko raz, a ponadto zakazane było pozbawienie pracownika uprawnień, np. obniżenie premii, nieprzyznanie nagrody).

Od 29 listopada: Pracodawca będzie miał możliwość ukarania za to samo przewinienie karą porządkową, np. udzielając nagany a następnie dalej sankcjonować odbierając premię czy nagrodę.

– Od 1996 do 2002 r. był przepis, który nie pozwalał karać pracownika najpierw karą porządkową a później jeszcze dodatkowymi sankcjami, np. pozbawieniem awansu, premii, nagrody itp. Obecnie oprócz ukarania mogą być stosowane dalsze sankcje, które nie są już karami porządkowymi. Zatarcie ukarania następuje po roku nienaganej pracy. Praktycznie sankcje mogą być stosowane przez rok.

■ ■ ■

Zmiany w kodeksie pracy powodujące pogorszenie sytuacji pracownika niekoniecznie zaczną kształtować sytuację pracownika u danego pracodawcy z dniem ich wejścia w życie (29 listopada br. czy 1 stycznia 2003 r.). Jeżeli układ zbiorowy pracy lub regulamin zawiera postanowienia odpowiadające wcześniejszym rozwiązaniom kodeksowym (korzystniejszym), to wiążące są postanowienia układu lub regulaminu. W celu dostosowania treści aktów wewnętrznych do zmienionego (mniej korzystnego) kodeksu pracy, należy zmodyfikować układ zbiorowy – zawierając i rejestrując protokół dodatkowy lub wprowadzając nowy regulamin. Po przeprowadzeniu zmian w układzie lub regulaminie wynagradzania na niekorzyść pracowników, pracodawca chcąc dostosować treść stosunku pracy każdego pracownika do zmodyfikowanego układu czy regulaminu, musi dokonać wypowiedzenia zmieniającego (art. 241³ – § 2 kp).

*Oprac. Marta Pióro,
komentarze dr Waldemar
Ziaki, BKN ZR Gdańskiego*

Rzeczowe świadczenia okolicznościowe

Paczki świąteczne i bony towarowe

Do rzeczowych świadczeń okolicznościowych zalicza się m.in. bony towarowe i paczki świąteczne dla dzieci. W ostatnich latach bony towarowe zyskały ogromną popularność wśród pracodawców, którzy chcą obdarować swoich pracowników dodatkowymi świadczeniami, szczególnie w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Najczęściej środki przeznaczone na ten cel pochodzą z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Wydatkowanie tych środków jest uregulowane ustawą z dnia 4 marca 1994 roku o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (dalej ZFŚS). O zasadach wydatkowania środków z ZFŚS mówi art. 8 ustawy. Nakłada on na pracodawcę obowiązek uzależnienia poziomu wypłacanych świadczeń od sytuacji życiowej pracownika. Oznacza to, że

pracodawca nie może dokonywać wypłat świadczeń z funduszu dla wszystkich w jednakowej wysokości, ale musi ocenić sytuację każdego pracownika indywidualnie i od tego uzależnić wysokość świadczenia. Zasady wydatkowania środków z ZFŚS muszą być określone w regulaminie, którego zapisy ustala pracodawca. Regulamin ten, jak i same świadczenia wypłacane z funduszu muszą być uzgodnione z zakładową organizacją związkową, o czym mowa w art. 27 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 roku o związkach zawodowych.

Kwoty świadczeń wypłacanych z ZFŚS są wolne od podatku dochodowego od osób fizycznych. Zgodnie z ustawą z dnia 26 lipca 1991 roku o podatku dochodowym od osób fizycznych, wartość rzeczowych świadczeń okolicznościowych otrzymanych przez pracownika, a sfinansowanych w całości ze środków ZFŚS lub fundu-

szy związków zawodowych wolna jest od podatku do wysokości nieprzekraczającej w roku podatkowym połowy kwoty najniższego wynagrodzenia za pracę, ogłoszonego na podstawie odrębnych przepisów, za grubeń roku poprzedzającego rok podatkowy (w 2002 roku jest to kwota 380 zł).

Zwolnienie od podatku dochodowego obejmuje jednak tylko wartość rzeczowych świadczeń okolicznościowych otrzymanych przez pracownika, które sfinansowane zostały w całości ze środków ZFŚS lub funduszy związkowych. Jeżeli pracodawca sfinansuje tego typu świadczenie na rzecz zatrudnionych przez siebie pracowników z własnych środków, to świadczenia te będą opodatkowane razem z pozostałymi przychodami z pracy.

Tomasz Wiecki



*Że, jako mówi nam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiądzie.*

*Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.*

Jan Kasprovicz
Przy wigilijnym stole

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego wielu łask bożych, zdrowia, szczęścia i spokoju wszystkim członkom i sympatykom „Solidarności”, ich rodzinom, wszystkim pracującym i chcącym pracować

zyczy

Zarząd Regionu Słupskiego
NSZZ „Solidarność”

Z prac Zarządu Regionu

■ 25 listopada br. odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu. W czasie obrad dokonano zmian w Radzie Regionalnego Funduszu Strajkowego. Przewodniczącym Rady został Piotr Waloch, członkami Janusz Szczepaniak, Zbigniew Białas, Jarosław Kamienik i Ludwik Jamński. Członkowie ZR zapoznali się z decyzją Trybunału Konstytucyjnego dotyczącą możliwości wypowiedzenia przez pracodawców układów zbiorowych pracy. Zdaniem związkowców jest to kolejne uderzenie w związki zawodowe i osłabienie pozycji pracowników. Zarząd Regionu krytycznie ocenił brak zaangażowania się członków Związku w codzienne życie Regionu. Szczególnie ubolewano nad postawą byłych działaczy Zarządu Regionu, którzy nawet nie biorą udziału w uroczystościach organizowanych przez NSZZ „Solidarność”. Na tym posiedzeniu Zarząd Regionu przyjął uchwałę dotyczącą rozwoju Związku w regionie. Przyjęcie tej uchwały ma ogromne znaczenie, zwłaszcza że w Regionie Słupskim stale maleje liczba członków i organizacji związkowych. Przeanalizowano możliwości zorganizowania w Regionie szkoleń dla działaczy związkowych różnego szczebla.

■ Były przewodniczący Regionalnej Komisji Rewizyjnej Edward Muller mimo wielokrotnych zaproszeń nie pojawił się na posiedzeniu nowo wybranego (w czerwcu 2002 roku) RKR-u. Problemem jest to, że do tej pory nie rozliczył się z dokumentacją i nie zdał piątek.

■ Prezydium Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” w całości popiera postulaty i akcję protestacyjną rozpoczętą przez Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” w obronie miejsc pracy i przeciwko degradacji gospodarki narodowej. „Solidarnie sprzeciwiamy się zamykaniu kolejnych kopalni i innych zakładów pracy na terenie całego kraju. Popierając protest górników domagamy się zmiany polityki rządu, stworzenia nowych miejsc pracy i włączenia realizacji programów ratujących polską gospodarkę” – napisali w oświadczeniu członkowie prezydium.

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Adam Koszutowski – ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Szykanowane związki

Międzyzakładowa Komisja NSZZ „Solidarność” w Zakładzie Osprzetu Termokurczliwego Radpol SA w Człuchowie powiadomiła Prokuraturę Rejonową w Człuchowie o popełnieniu przestępstwa przez Roberta Starzyńskiego, pełniącego aktualnie funkcję dyrektora i zarzem prezesa zarządu tutejszego zakładu.

Dyrektor firmy od stycznia br. świadomie łamie prawo. Związkowcy stawiają też dyrektorowi zarzut niegospodarności. W zakresie naruszeń ustawy o związkach zawodowych MK wskazuje na notoryczne i złośliwie utrudnianie lub uniemożliwianie prowadzenia działalności związkowej poprzez odmawianie informacji dotyczących sytuacji ekonomicznej przedsiębiorstwa, brak nakazanych prawem konsultacji, odmawianie działań z udziałem związkowym (mimo możliwości pracy na rzecz związku zawodowego w godzinach pracy, poniżanie godności i podrywanie autorytetu pracowników (głównie członków związków zawodowych), przenoszenie ich (mimo braku takiej potrzeby) na inne stanowiska pracy, typowanie działaczy związkowych na listy zwolnień.

W Radpolu stosowane są powszechnie znane metody likwidacji związków zawodowych (nie dotyczy to jedynie NSZZ „Solidarność”). Utrudnia się w każdy możliwy sposób działalność Związkową i zastrasza załogę, odsuwa osoby wybrane do władz związku od pracy zawodowej na okres nawet powyżej 3 miesięcy, prowokuje się i inicjuje działania powodujące skłócenie załogi, czym doprowadza się do konfliktów pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych z osobami niezrzeszonymi. Dyrektor stwarza w zakładzie atmosferę mającą wywołać wśród załogi wrażenie rzekomej nieprzydatności zawodowej osób funkcyjnych w zarządach organizacji związkowych, a także o braku jakichkolwiek kompetencji organów związkowych.

Działania te mają spowodować rezygnację pracowników z przynależności do związku, a ponadto skutecznie odstraszyć od zapisywania się do związków. Związkowcy wskazują również na szereg naruszeń przepisów kodeksu pracy. Przykładowo wymieniają: brak właściwej organizacji pracy zapewniającej pełne wykorzystanie czasu pracy, podejmowanie w

stosunku do pracowników działań mobbingowych, odsuwanie określonych pracowników od świadczenia pracy przy jednoczesnym nakazywaniu im pozostawania w domu.

Ponadto dyrektor zaniedbuje obowiązek chronienia zdrowia i życia pracowników poprzez niezapewnienie bezpiecznych warunków pracy (dowodzą tego zaistniałe wypadki przy pracy). Członkowie związków zawodowych zarzucają kierownictwu zakładu, że dla wywołania terroru psychicznego i zastraszania pracowników pozostawia w aktach osobowych pracowników przedawnione dowody udzielonych kar. W przyjętym przez związkowców stanowisku czytamy: „Poczynania Roberta Starzyńskiego są czynami, które w świetle kodeksu karnego podlegają karalności. Są nadto niemoralne i nie mogą być tolerowane. Wiele z jego niedozwolonych poczynania ma charakter recydywy, co potwierdzają (...) dokumenty i prowadzone przez inne prokuratury dochodzenia”. Związkowcy z Radpolu domagają się ukarania osób winnych przestępczych działań.

Partyjne nominacje

Związki zawodowe działające w Przedsiębiorstwie Państwowej Komunikacji Samochodowej złożyły do wojewody pomorskiego stanowczy protest dotyczący jego decyzji w sprawie nieprzedłużenia kontraktu menedżerskiego na zarządzanie przedsiębiorstwem z obecnym dyrektorem – zarządcą Zbigniewem Wiczowskim. W decyzji wojewody związkowcy nie dopatrują się względów merytorycznych i gospodarczych, a tylko zagrywki politycznej. Wszystkie cztery działające w PPKS związki zawodowe w imieniu załogi przekazały wojewodzie pomorskiemu pozytywną ocenę pracy dotychczasowego dyrektora w okresie trwania kon-

traktu i uważają, że ich opinia nie była brana pod uwagę przy podejmowaniu decyzji wyznaczającej nowego kierownika PPKS. W trakcie swojej pracy wyprowadził on słupską firmę ze stanu zapasów. W sprawę odwołania dyrektora przez wojewodę pomorskiego zaangażowało się prezydium Zarządu Regionu Słupskiego „S”, które w swoim stanowisku w pełni podziela krytyczną opinię związkowców. Decyzja wojewody spowodowała ogromne napięcie w słupskiej firmie. Istnieje realna groźba rozpoczęcia akcji protestacyjnej w obronie obecnego dyrektora.

Poparcie dla służby zdrowia w Bytowie

Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” przyjął stanowisko popierające postulaty Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Bytowie. W stanowisku podkreślono, że brak dialogu służącego rozwiązywaniu życiowych problemów pracowników-związkowców jest szczególnie przypadkiem naruszania praw pracowniczych. Związkowcy z bytowskiego szpitala skutecznie walczą o przysługujące im prawa. W trwającym sporze

zbiorowym udało im się uzyskać należne pracownikom wynagrodzenie za pracę. Zarząd Regionu nie zgadza się na naruszanie praw pracowniczych i związkowych. Działania takie muszą spotkać się z reakcją obronną członków Związku. Związkowcy apelują do dyrekcji SPZOZ w Bytowie o natychmiastowe podjęcie działań zmierzających do uregulowania wszystkich spornych spraw, w szczególności objętych sporem zbiorowym.

Zaproszenie na uroczystości

15 grudnia 2002 roku o godzinie 12.30 w 32. rocznicę Grudnia 1970 i 21. rocznicę ogłoszenia stanu wojennego zostanie odprawiona msza święta w kościele Najświętszego Serca Jezusowego za ofiary tych

wydarzeń. Później zostaną złożone kwiaty pod tablicą pamiątkową na ulicy Jedności Narodowej 2. Wszystkich chcących wziąć udział w uroczystościach serdecznie zapraszamy.

Brydż w Słupsku



Tradycyjnie w listopadzie w Słupsku odbył się Kongres Brydża Sportowego z okazji Święta Niepodległości. Uczestniczyło w nim 56 brydżistów nie tylko ze Słupska.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Jan Gliszczyński z Bydgoszczy, drugi był Mirosław Kopowski ze Słupska, a trzeci – Bogusław Dyk również ze Słupska.

W innych kategoriach najlepsi okazali się: wśród młodzieży szkolnej Piotr Franiewski, wśród juniorów Michał Górski, zaś wśród seniorów Aleksander Zych. Z kobiet najlepsza była Dorota Sawicka, a wśród graczy ze Słupska Andrzej Twardowski.

W turnieju par o puchary prezesa zarządu Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Słupsku zwyciężyła para Jan Gliszczyński i Zdzisław Krupski. W turnieju indywidualnym o puchar Prezesa Zarządu Dróg i Mostów zwyciężył Krzysztof Kluf. W turnieju par o puchary Naczelnika Wydziału Kultury, Sportu i Promocji Miasta Urzędu Miejskiego w Słupsku wygrał team w składzie: Sławomir Henclik, Bogdan Matuszkiewicz, Kazimierz Omernik, Krzysztof Sikorski.

Zwycięzcom serdecznie gratulujemy i zapraszamy do udziału w kolejnych imprezach.

Grudniowe obchody

21. rocznica wprowadzenia stanu wojennego

13 grudnia 2002 r., piątek

Uroczysta msza św. w kościele Ojców Redemptorystów w Gdyni. Po mszy – składanie kwiatów przed pomnikiem Ofiar Terroru Komunistycznego, ul. Pułaskiego

32. rocznica tragicznych wydarzeń Grudnia 1970 na Wybrzeżu

16 grudnia 2002 r. - poniedziałek

godz. 17.00 – Bazylika św. Brygidy w Gdańsku, uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny koncelebrowana pod przewodnictwem metropolity gdańskiego ks. abpa Tadeusza Gocłowskiego

godz. 18.30 – Przejście przed pomnik Poległych Stoczniowców

godz. 19.00 – Apel poległych, składanie wieńców przed pomnikiem

17 grudnia 2002 r. - wtorek

godz. 6.00 – Pomnik przy przystanku Gdynia-Stocznia. Apel poległych, modlitwa pod przewodnictwem metropolity gdańskiego ks. abpa Tadeusza Gocłowskiego

godz. 16.30 – Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem metropolity gdańskiego ks. abpa Tadeusza Gocłowskiego

godz. 17.30 – Przejście pod Pomnik przy Urzędzie Miejskim w Gdyni

godz. 17.50 – Apel poległych, składanie wieńców przed Pomnikiem

Krzyżówka z tintą

POZIOMO:

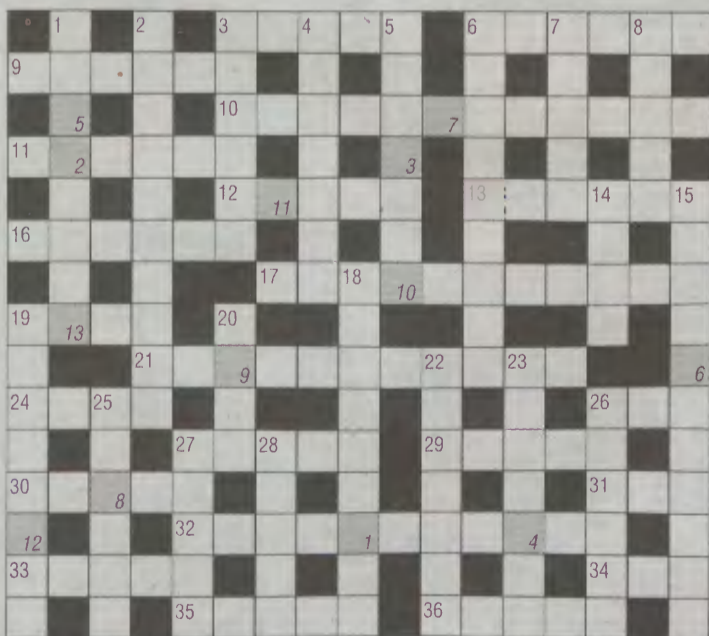
3) miasto w Rosji, w latach 1581-1582 oblegane przez króla Stefana Batorego, 6) Roman, polski piłkarz obrońca, zawodnik w latach 1952-1959 Lechii Gdańsk, 9) zanieczyszczenia miejskie, 10) dobrowolne oddawanie krwi, 11) „... od szosy”, serial z Krzysztofem Straińskim w roli głównej, 12) imię Korsakówny, aktorki, 13) samolubstwo, 16) polski zespół muzyczny „...-Czarni”, 17) dla gościa, na stole, 19) Anka, kanadyjski piosenkarz, 21) tramp, łazik, 24) gorący napój alkoholowy, 26) z ang. dwukółka, 27) ... wosku w andrzejki, 29) śpiewy słowicze, 30) leci w pończosze, 31) ... de Janeiro, 32) transport lotniczy, kolejowy, 33) przelanie praw na drugą osobę, 34) tinta, 35) chata mongolska, 36) antylopa.

PIKOWO:

1) randka, 2) bada zjawiska pogodowe, 3) mały flet, 4) niezbędne w kuchni, 5) dawn. zarządzający folwarkiem, 6) Seweryn, piosenkarz i kompozytor, 7) miasto nad Regą, 8) sztuczny to tomasyna, naturalny to obornik, 14) miasto w Maroku, 15) zajmuje się badaniem drobnoustrojów, 18) w bibliotece kąciak do czytania, 19) treser dzikich zwierząt, 20) na twarzy lub przeciwpiechotna, 22) państwo z Janem Pawłem II, 23) względy, szczególnie traktowanie, 25) miasto na Mazurach, 26) na stole kuchennym, 27) służący w liberii, 28) liczba.

Rozwiązaniem jest hasło utworzone z liter z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu.

(dam)



Rozłosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Baśki z Bizetem” (z nr 3/2000). Nagrodę otrzymuje pani **BRONISŁAWA RADEŁOWSKA Z GDAŃSKA CHEŁMA**. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 105 w godz. 9-16. Gratulujemy!

Z młodzieżą o historii

Oddział Kartuzy organizuje w grudniu dwa spotkania z młodzieżą, poświęcone powstaniu NSZZ „Solidarność” oraz wydarzeniom 13 grudnia 1981 roku. Spotkanie z młodzieżą gimnazjum w Sierakowicach, którego gościem będzie Szymon Pawlicki, uświetni wystawa o stanie wojennym. Natomiast w spotkaniu z młodzieżą I Liceum Ogólnokształcącego w Kartuzach, gdzie także odbędzie się wystawa o stanie wojennym, będzie uczestniczył sygnatariusz Porozumień Sierpniowych Bogdan Borusewicz.

Pieczątki już nieważne

Zarząd Komisji Terenowej Emerytów i Rencistów „S” w Gdańsku unieważnia pieczątki następującej treści:

- Przewodniczący Komisji Terenowej E. i R. „S” w Gdańsku Ryszard Wróblewski
- Z-ca Przewodniczącego Komisji Terenowej E. i R. „S” w Gdańsku Andrzej Furmaga.

Radny dziękuje

Serdecznie dziękuję wszystkim członkom i sympatykom NSZZ „Solidarność” z Tczewa i powiatu tczewskiego oraz powiatów: nowodworskiego, malborskiego, sztumskiego i kwidzińskiego, którzy oddali na mnie swój głos w wyborach do Sejmiku Województwa Pomorskiego. Uzyskane 7470 głosów to jeden z najlepszych wyników w naszym województwie.

W szczególny sposób pragnę podziękować za życzliwość i rady Zarządowi Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Jan Kulas

spojrzenie

Solidarność

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek

Dziennik Bałtycki **WIECZÓR Wybrzeża**

zamieszcza ją w swym dodatku

PRACA

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
 Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	008-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-89
Kadry	124		308-42-97 305-54-00
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwa sali „Akwen”	125 127		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-04-44 308-44-54
Radca prawny „Magazyn Solidarność”	105 112,114		308-42-74 301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Zdr. i Wzrostu	111	8-43-93	308-43-93
Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania	118	5-71-7	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		8-35-73	308-32-62
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatanów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Biuro karr. „Akwen”			308-44-01
Środek Nieinwazyjny Diagnostyki Kardiologicznej	104		331-06-22 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA - dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl
„Magazyn Solidarność”	magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52	0-502 172284	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Zamkowa 14	0-606 261336	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56		kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku al. Wolności 22	0-502 172285	kier. (0-59) 86-23-651

Halowa piłka nożna

O puchar przewodniczącego

W sobotę 30 listopada br. rozegrano eliminacje do IV Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność”. Wyłoniono zwycięzców czterech grup, którzy zmierzą się w finale.

cym tutejszej „S”. Także warunki są świetne – mówi Roman Stegart, prezes PSKZiS.

Drużyny uczestniczące w turnieju podzielono na cztery grupy. Po zaciętych rozgrywkach, trwają-



W meczu związkowców z ZKM Tczew z KS „S” ENERGI Sopot wygrali tczewianie 4:0

Eliminacje otworzył przewodniczący ZRG „S” Krzysztof Dośła. Do turnieju zgłoszono 13 drużyn, a – jak mówią organizatorzy z Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu – w poprzednich latach bywało nawet więcej. Jak co roku natomiast rozgrywki odbywały się w sali Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim. – Panuje tu bardzo gościnna atmosfera, a nauczyciel wychowania fizycznego jest jednocześnie przewodniczą-

cych aż siedem godzin, wyłoniono po dwie zwycięskie drużyny z każdej grupy, które zmierzą się w finale 8 grudnia br.

Zawodnicy, uczestniczący poważnie nie po raz pierwszy w turnieju podkreślają, że halowa piłka nożna to dość specyficzna dyscyplina, bardzo szybka i wymagająca ogromnej kondycji. – Tu nie ma miejsca na powolną grę i chwile odpoczynku jak na trawie – podkreślają piłkarze.

(jw)

Podziękowania dla „S”



Zarząd Regionu otrzymał podziękowania za finansowe wsparcie rozbudowy Sanktuarium Matki Boskiej Królowej Kaszub w Sianowie.

Reklama

Chcesz porządek, punktualność, profesjonalizm? Chcesz mieć kontrolę nad sytuacją?

Zamów

Kalendarz 2003

w udoskonalonej wersji do wyboru dodatki:
• ogólny
• dla pracowników oświaty

1-29 egz.	22,50 zł
30-99 egz.	21,50 zł
100-299 egz.	20,50 zł
powyżej 300 egz.	19,50 zł

Już możesz zamawiać: • listownie • faksem • telefonicznie

Stowarzyszenie Instytut Promocji Nauczycieli „Solidarność”
„Przegląd Oświatowy”
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24 pok. 335
tel. (0-58) 308-43-49, tel./fax 308-42-66



Marian Matocha komentuje...

UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

Wybrałem TUV SKOK UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY.
13 MIESIĘCY OCHRONY ZA ROCZNĄ SKŁADKĘ.
UBEZPIECZAMY TWOJE MIENIE.
POKRYWAMY SZKODY WYRZĄDZONE SĄSIADOM.
TWÓJ SKOK I TUV SKOK.